Nr. 230. Łódź, Piątek, 22 sierpnia 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
„ „ „ Kraju 4.00 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 15 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
Zwyczajne 5 „ strona 10 szplt.
Ogłoszeniazaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczanesą o 50 procent,
„ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

KONSOLIDACJA

Jeżeli przed kilkoma laty p. Nitti, jeden z najświatlejszych mężów stanu włoskich, ze zgrozą spoglądał na „Europę bez pokoju" i widział jedynie zarzewie nowych walk w warunkach narzuconych pokonanym przez zwycięzców — to dziś, po konferencji londyńskiej możemy powiedzieć, iż istotnie zbliżamy do stabilizacji warunków i ustosunkowania sił międzynarodowych w Europie.

Francja na pewnych punktach doszła do porozumenia z Niemcami, Ameryka rozpoczęła nowy okres polityki względem Europy, a tem samem zachwiała dominującą w niej rolę Anglji. Znajdują się z trudem podstawy do współpracy narodów i państw.

A samo zjawienie się możliwości odnalezienia tych podstaw w dziwny zaprawdę sposób wpływa na nastroje szerokich kół społeczeństw. Ludzie patrzą po przez granice już z innem uczuciem, niż parę miesięcy temu. Zdawałoby się, że zanikać poczyna owa nienawiść różniąca narody, że jeden szczep na drugi poczyna patrzeć nie tylko jak na rywala, nie tylko jako na kogoś, komu zaraz—za chwilę skoczy się do gardła — ale jak na istotę, która w pewnej chwili może być nawet pomocną, może uzupełnić braki.

Szał nacjonalizmu, który zrodził wojnę, który ją podsycał, który rósł tuczony krwią na polach bitew przelewaną. Szał nacjonalizmu, który w bezgranicznych cierpień otchłań pchał całą ludzkość, mija.

Przezwyciężyło go na zewnątrz dwuch polityków, którym na imię: Mac Donald i Herriot.

Czy dzieło, stworzone przez nich na konferencji londyńskiej, jest doskonałe? Czy protokuł tam podpisany rozwiąże wszystkie zwikłania lat ostatnich — zgóry pozwalamy sobie wątpić. Doniosłość tego dokumentu polega na duchu go przenikającym, na samej jego zasadzie twórczej.

I nie jest przypadkiem, że sprawa konsolidacji Europy otrzymuje impuls do istnienia z rąk przedstawicieli lewicy społecznej, że stała na martwym punkcie, póki prawica była u steru władzy. Ostatni mieli pojęcia tylko narodu, tylko państwa — pierwsi nie gorzej z organizmem państwowym obznajomieni — mieli jeszcze co innego — mieli poczucie międzynarodowości i tej międzynarodowości program. Przez długie lata, gdy na arenę międzypaństwową wynoszono jedynie z notą dyplomatyczną, której truciznę okrywano miljonem grzeczności, albo z bronią, do strzału gotową, zarówno p. Herriot jak i p. Mac Donald z uporem, z zaciętością głosili, że po przez kordony ludzie muszą sobie dłonie podać i muszą znaleźć warunki przyjaznego i zgodnego spółżycia. A wtedy, gdy zasada absolutnego niewtrącania się w wewnętrzne sprawy i zbrodnie państwa święciła największe tryumfy, wyznawcy ich ideałów nieraz poza granicami swych krajów szukali tych, co wszystkie państwa będą przeistaczać i kształtować w duchu ewolucji demokratyczno-politycznej i demokratyczno-społecznej.

Badając dzieje, nauczyli się oni, że pomimo wszystko łączy coś całą ludzkość, że zwycięstwo demokracj w jednem miejscu otuchą wypełnia demokrację całego świata, że drgnienie jakieś w najdalszym globu zakątku niby kamień rzucony w wodę wywołuje na toni jej kręgi, które idą szerzą się — poruszają wnet życie całej ludzkości. Ujrzeli oni w dziejach narodów i inne rzeczy. Ujrzeli, jak reakcja wcześniej poznawszy zaraźliwość choroby demokratycznej, tworzącą święte przymierza mocarzy, poręczających sobie pomoc przeciw ciemiężonym — jeżeli gdzie powstać zapragną. Świętemu przymierzu tyranów przeciwstawiono wtedy święte przymierze ludów.

Z tego to zastępu wyszli dzisiejsi premjerzy Anglji i Francji. Z taką ideą, z taką myślą zabrali się oni do tworzenia podstaw pokoju europejskiego.

Układy przez nich prowadzone miały na względzie nie tylko doraźne korzyści — miały one na widoku także i te siły, które w konsekwencji umów zawartych muszą wzrosnąć lub zmaleć — objawić, albo zaginąć. Niemcy przyciśnięte do muru — to Ludendorff, to groza wstecznictwa, to odrodzenie „Faustrechtu" w całej jego ohydzie — Niemcy przekonane będą musiały przedewszystkiem zgnieść Ludendorffa. A stąd kompromisu konieczność.

Po raz pierwszy mąż stanu liczyć się poczyna z wewnętrznemi sprawami swego kontrahenta — liczyć nie tylko ze względu na możność osaczenia go, lecz na ten cel pokoju i sprawiedliwości, do którego całe społeczeństwo podąża.

A że liczy się — więc—zwycięża, a że umie ofiarować — zdobywa. W stosunki międzynarodowe weszła międzynarodowa idea.

I już jej nic z nich nie wyrwie. Europa wchodzi w okres pokoju.

A. Uziembło.

Dentysta

Rakiewski

powrócił.

Zielona Nr, 6. 57-1

Ośle metody rządzenia.

Charakterystyczną cechą panujących prądów we wszystkich prawie państwach Europy jest wzrastające stale niezadowolenie ludów z własnych rządów.

W Czechosłowacji policja i żandarmi masakrują robotników i chłopów, głoszących hasła przeciwwojenne. W Bułgarji i Rumunji ogłoszono stan oblężenia, Węgry, Włochy, Hiszpanja dawno już są rządzone przemocą. Nie ulega wątpliwości, że i dawniej istniały rządy, które przez samowolę i korupcję wywoływały opór ludu, pokonywany stanem wyjątkowym, więzieniem i kulami, jednak nie były one w takim wygodnym położeniu, jak rządy obecne, starające się okryć gwałty przed własnym narodem i przed światem pozorami prawa.

Słowa Cavour'a, że „każdy osioł potrafi rządzić zapomocą bagnetu i stanu oblężenia" dałyby się, w ujęciu praktycznem czasów dzisiejszych streścić w ten sposób: „gdy tylko poczynają ujawniać się skutki ośich rządów, przedstawiciele tych rządów pospieszają z deklaracjami, że normalne rządzenie krajem podkopywane jest przez agitację bolszewicką, robioną za pieniądze, płynące z Moskwy i, że rządy, miłujące wolność i swobodę narodu, zmuszone są do uciekania się do praw wyjątkowych oraz udzielania pierwszemu lepszemu głupcowi pełnomocnictw dla ochrony najwyższych dóbr moralnych narodu".

Ktokolwiek tylko z uwagą czyta prasę burżuazyjną angielską, francuksą i inną odbiera wrażenie, że w państwach bliskiego Wschodu wszystko byłoby w zupełnym porządku, gdyby tylko bolszewicy nie utrzymywali we Wiedniu centrum agitacyjnego, zasilanego miljonami złotych rubli i nie usiłowali rzucić z tego miasta, walczącego ciężko o swoją egzystencję, w kraje Wschodu zarzewia przewrotu socjalnego. Poważny i zazwyczaj dobrze poinformowany „Times" przynosi codziennie prawie wiadomości z całego świata, denuncjujące Wiedeń, jako ognisko zamieszek, które stara się przeszkodzić panu Caukowowi w Sofji, panu Bratianu w Bukareszcie i Achmedowi Beyowi Zoglulowi w Albanji w zapewnieniu ich narodom błogosławieństwa wolności i rozwoju pokojowego. Również gentleman, Horthy dawno już zamieniłby Węgry na wzorowe państwo demokratyczne, gdyby nie wysłannicy komunistyczni z Wiednia, szerzący niezadowolenie i zamieszki rewolucyjne.

Jak jednak powstaje „niebezpieczeństwo bolszewickie" i skąd ono przychodzi, uczą wymownie wypadki ostatnich dni. Stefan Radicz był chłopskim republikaninem, któremu obce były, aczkolwiek sympatyczne może idee przewrotowe i stał mocno na gruncie burżuazyjnego ustroju społecznego. Również jego republikanizm nie był bardzo mocny, skoro przed rokiem oświadczył, że zgodziłby się na utworzenie kroackiej republiki chłopskiej w ramach królestwa jugosłowiańskiego. Jednakże jego partja i prasa nie podniosły wcale protestu, kiedy rząd Pasicza zapomocą osławionego rozporządzenia pozbawił mandatów posłów komunistycznych, rozpędził związki zawodowe, pozamykał i ograbił organizacje robotnicze i w sposób niesłychany począł uciskać prasę komunistyczną. Wzbogaceni na wojnie chłopi kroaccy, których poczucie narodowe i klasowe wzmocniła znacznie dokonana w czasie wojny rewolucja „narodowa", nie chcieli zgodzić się, ażeby konstytucja, przystosowana do potrzeb biurokracji wielkoserbskiej cywilnej i wojskowej, pozbawiła ich wpływu na rząd i na administrację kraju, jak również przeszkodziła im na obsadzanie stanowisk urzędniczych przez swoich synów. Wobec tych chłopów, stojących na gruncie ustroju burżuazyjnego, stosowano ośli system rządów taki sam, jak i wobec robotników komunistycznych lub socjaldemokratycznych. Skutek był taki, że Radicz wypędzony został z kraju i jego partja ogłoszona za nielegalną. W skupszczynie oświadczył nowomianowany minister spraw wewnętrznych, że rząd Pasicz'a mordował masowo w Macedonji niewinnych mieszkańców. Taki stan podrywa państwo w jego fundamentach i powstające z tego powodu kryzysy nie mają żadnego związku z bolszewicką agitacją ani sowieckimi źródłami pieniężnymi. Sił, wywołujących kryzysy państwowe w krajach bliskiego Wschodu nie należy szukać w agitacyjnych centrach komunistycznych lecz w gmachach ministerjów, sztabów generalnych i wyższej administracji tych nowych państw. W Rumunji obfitującej w zboże, rozporządzającej obecnie Banatem i Besarabią, chleb drożeje z dnia na dzień.

Z byłych południowych części Węgier, tak bogatych ongiś w zboże, nie wywozi się wcale płodów rolnych. W sprawozdaniu londyńskiej izby handlowej, w którym ujęto całokształt rumuńskiego życia gospodarczego, czytamy, że miljony centnarów metrycznych pszenicy i żyta z zeszłorocznych żniw w Banacie marnieją, gdyż rząd rumuński w ciągu ostatnich pięciu lat nie zdołał należycie przygotować środków transportowych, aby można było wywozić zboże i mąkę — kraje, graniczące z Rumunją nie mają odwagi wysłać swoich wagonów i okrętów, nie mając pewności, że otrzymają je z powrotem.

Codziennie prawie nadchodzą z Rumunji groźne wiadomości o pożarach magazynów, wykolejeniu pociągów, zrywaniu mostów, wybuchach składów z amunicją, katastrofa następuje po katastrofie, jakgdyby siły jakieś sprzysięgły się przeciw temu krajowi. Mimo to jednak nie podnosi się z żadnej strony głos, aby zbadać przyczynę tych nieszczęść i rząd nic nie robi aby położyć kres niepokojom i zabezpieczyć krajowi spokój i bezpieczeństwo. Główne depot amunicyjne armji wyleciało w powietrze, wywołując w całym kraju poruszenie opinji publicznej, żądającej jednogłośnie surowego śledztwa i ukarania winnych. Mimo jednak dochodzeń, opinja publiczna nie dowiedziała się niczego o wynikach, chociaż krążyły wieści, jakoby dowiedziono winy w wywołaniu katastrofy kilku wyższym oficerom, którzy celem zatuszowania złodziejstw i oszustw dopuścili się zbrodni. Rząd milczy naogół za wyjątkiem pisma urzędowego „Vittorul", które pisze brednie o „zbrodniczych organizacjach", usiłujących rozsadzić państwo rumuńskie.

Ażeby złe wrażenie zatrzeć, wywoływane niedbalstwem władz rumuńskich, puszcza się w świat wiadomości o wielkiej bolszewickiej ofenzywie, skierowanej przeciwko państwu rumuńskiemu. Jedynym środkiem, mającym radykalnie zapobiec grożącemu przewrotowi, jest ogłoszenie stanu oblężenia i mobilizacji kraju.

Również i w Bułgarji nie jest lepiej. Kontrrewolucyjny rząd Zaukow'a opierał swoją siłę na oficerach i bandach macedońskich, i rządził tym wybitnie chłopskim krajem zapomocą stryczka i kuli. Jednakże bandy macedońskie w ostatnich czasach odmówiły poparcia rządowi; niezadowolenie wśród chłopstwa rośnie z dnia na dzień i rząd Zaukow'a z tej sytuacji widzi tylko jedno wyjście, a mianowicie: utworzenie wielkiej armji i zdławienie ruchu chłopskiego zapomocą siły, aczkolwiek ruch ten nie jest komunistyczny. Jednakże na utworzenie wielkiej armji nie pozwala traktat w Neully. Ażeby zaś przekonać państwa ententy, zajęte obecnie rozpatrywaniem kryzysu europejskiego, o konieczności utworzenia armji w Bułgarji, prowadzi się na wielką skalę propagandę we Wiedniu za pośrednictwem biura prasowego przy ambasadzie bułgarskiej. Propaganda ta usiłuje przekonać europejską opinję publiczną o konieczności wyposażenia rządu Zaukow'a w siłę wojskową, która jedynie mogłaby zapobiec grożącemu niechybnie przewrotowi i utrzymać dotychczasowy ustrój społeczny. Napróżno stara się przekonać opinję przedstawiciel zagranicznej partji chłopskiej, były minister gabinetu Stambulijskiego, że bułgarska partja chłopska jest partją narodową i napróżno wskazuje na to, że kiedy upadł rząd Stambulijskiego, komuniści bułgarscy ogłosili swoją neutralność. Jednak pan Zaukow nie chce o tym nic wiedzieć, gdyż zarówno on, jak i jego ludzie żyją z kłamstwa o bolszewikach bułgarskich. Anarchje i chaos, panujące na południowym Wschodzie Europy oraz tlejące zarzewie nowych wojen mają swoje źródło w odwrocie demokracji, w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, szczególnie zaś w tej ostatniej. O ile konferencja londyńska doprowadzi narody do pojednania, to jednym z najważniejszych zadań będzie uspokojenie krajów na Wschodzie. Wtedy ze zdumieniem ujrzymy, jak szybko zniknie straszak bolszewicki, o ile tylko raz na zawsze położony zostanie kres oślim rządom w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

Z. A.

Poszukuję

mieszkania

w śródmieściu, składające się z 4—5 pokoi i kuchni z wszelkiemi wygodami. Oferty pisemne, ze wskazaniem kosztów, należy składać pod adresem: Łódź, Sienkiewicza 31, m. 21. Pacer — dla inż. T. G. 566—2

Ciężka sytuacja na Śląsku

Dalsze redukcje. — Piękne przyrzeczenia przemysłowców w teorji, usiłowanie pogorszenia bytu w praktyce. — Rokowania na martwym punkcie.

STAN ZATRUDNIENIA.

KATOWICE, 21 sierpnia. Sytuacja na rynku pracy nie uległa zmianie. Dotychczas duży procent robotników nie znalazł pracy. Należy się obawiać poważnych zawikłań

KATOWICE, 21 sierpnia (PAT). Według informacji z miarodajnych stron,

w hutnictwie górnośląskiem zostało nieprzyjętych około 15 procent zatrudnionych w chwili wybuchu strajku robotników.

Nowa ta redukcja w związku z przesileniem gospodarczem przewidywana była przed strajkiem.

W hutnictwie przyjęto około 55 procent robotników, zatrudnionych przed wybuchem strajku.

Rząd czyni wszelkie starania, aby złagodzić bezrobocie, a bezrobotnym przyjść z pomocą już to w drodze zapomóg, już w drodze wynalezienia dla nich pracy.

PO INSTRUKCJE.

KATOWICE, 21 sierpnia (PAT). Wojewoda śląski p. Bilski wyjechał dziś wieczorem do Warszawy w sprawach urzędowych, związanych z obecną sytuacją gospodarczą na Śląsku.

KOMEDJA USTĘPSTW.

KATOWICE, 21 sierpnia (PAT). Przemysłowcy złożyli oświadczenie, że

przy przyjmowaniu robotników do pracy nie będą uszczuplone w niczem ich prawa, nabyte w poprzednim okresie zatrudnienia.

Dotyczy to w pierwszej linji sprawy deputatu węglowego, jak również i norm urlopowych. Pozatem oświadczyli przemysłowcy wobec przedstawiciela rządu, że

radcy załogowi pozostaną nadal w dotychczasowym charakterze.

Rząd postanowił w najbliższym czasie rozciągnąć ustawę o zabezpieczeniu bezrobotnych na obszar województwa śląskiego, przez co

pozbawieni pracy będą otrzymywali zapomogi, ściśle przez ustawę określone,

a nie uzależnione od sum, danych do dyspozycji na ten cel województwu.

Dokładne stawki w tej mierze będą ogłoszone w najbliższym czasie.

Rozszerzenie ustawy na województwo śląskie spodziewane jest **z dniem 1 września.**

WALKA O OBNIŻENIE PŁAC.

DĄBROWA, 21 sierpnia. Dziś o godz. 10 rano odbyły się pertraktacje między przedstawicielami rady zjazdu przemysłowców górniczych a przedstawicielami centralnego związku górników w Polsce. Przemysłowcy oświadczyli, że

wobec ciężkich konjunktur dla przemysłu i wobec obniżenia płac robotniczych na Górnym Śląsku o 10 procent żądają obniżenia zarobków robotniczych o ten sam procent i przedłużenia dnia pracy w sobotę o dwie godziny, do godziny 8, za wynagrodzeniem.

Przedstawiciele związku robotników oświadczyli, że

żądanie przedłużenia dnia pracy w sobotę odrzucają

i że dopóki obowiązuje ustawa o 40-godzinnym tygodniu pracy, nie podejmą pertraktacji w tej sprawie.

Co do obniżenia zarobków robotnicy nietylko odrzucili propozycję, lecz wystąpili z żądaniem podwyższenia zarobków o 10 procent ze względu na wzrost drożyzny.

Do porozumienia nie doszło, wobec tego obie strony mają się zwrócić do swych związków po instrukcje.

W sobotę rano odbędzie się posiedzenie rad kopalnianych.

Huta Bankowa wystąpiła z żądaniem obniżenia płac robotniczych i przedłużenia czasu pracy do 10 godzin. W Zagłębiu Dąbrowskiem panuje spokój. Jednak

wśród robotników daje się zauważyć silne wzburzenie.

O URUCHOMIENIE KOPALNI „SKARBOFERMU".

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) W min. przemysłu i handlu odbędzie się dziś konferencja w sprawie uruchomienia kopalni „Skarbofermu" na G. Śląsku.

Obrady komitetu politycznego w Spale.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) W dniu wczorajszym udali się do Spały na posiedzenie komitetu politycznego min. Skrzyński, min. gen. Sikorski, min. rolnictwa p. Janicki.

Bawi w Spale premjer p. Wład. Grabski. Komitet obradował wczoraj pod przewodnictwem prezydenta. Omawiano sprawy polityki zagranicznej, a także bezpieczeństwo na kresach wschodnich.

Jak sąd będzie ustalał wysokość podstawowego komornego.

Okólnik min. sprawiedliwości.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do podwładnych mu urzędów okólnik w sprawie określania podstawowego komornego (t. j. komornego pobieranego w czerwcu 1914 r.)

Jeśli niema dostatecznych dowodów dla określenia sumy tego podstawowego komornego i decyzja w tej sprawie ma być wydana przez sąd, to ministerstwo zaleca sądowi jako zasadę, że komorne podstawowe w żadnym wypadku nie może być wyższe od przeciętnego komornego, płaconego w danej miejscowości w czerwcu 1914 r.

Obywatelstwo palestyńskie a służba wojskowa.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) Minister spraw wojskowych rozesłał do wszystkich P.K.U. okólnik, polecający przychylne traktowanie próśb w sprawach uzyskania obywatelstwa palestyńskiego.

Na mocy tego okólnika optujący na rzecz państwa palestyńskiego nie będą ponosić konsekwencji uchylania się od służby wojskowej. Oczywiście po upływie terminu opcji będą musieli opuścić granice Rzeczypospolitej.

Wizytacja więzień na Kresach.

WARSZAWA, (Telefon. od wł. koresp.) Delegat międzynarodowego czerwonego krzyża p. Prunelle, który zwiedził więzienia w Warszawie i Lublinie wyraził chęć zwiedzenia więzień na Wołyniu. Dnia 20 b. m. udał się do Równego i Łucka.

Podział funduszu ubezpieczeniowego.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj w departamencie ubezpieczeń min. pracy odbyła się konferencja w sprawie podziału funduszu ubezpieczeniowego dla bezrobotnych. Przewodniczył dyrektor departamentu Szubartowicz. Zajmowano się podziałem zapomóg rządowych według okręgów.

Trumny Matteottiego niechaj nie dotyka faszysta!

RZYM, 21 sierpnia. — Zwłoki Matteottiego po przywiezieniu do Frata Palezino zostały przeniesione do domku w którym Matteotti urodził się. Zwłoki przyjęła matka Matteottiego, 73-letnia staruszka.

Z okrzykiem: „Mordercy, zabójcy" padła na trumnę, okrywając ją pocałunkami. W przewiezieniu zwłok nie brała udziału żona zamordowanego wskutek ciężkiej choroby. Jak donosi „Poppolo", p. Matteotti wystosowała do ministra spraw wewnętrznych list zawierający dwie prośby: jedna o odłożenie przewiezienia zwłok do następnego dnia, gdyż z powodu choroby nie mogłaby wziąć udziału w eksportacji, druga domagała się aby w ciągu przewiezienia zwłok tak w pobliżu, jak i w pociągu nie znajdował się ani jeden żołnież czy też faszysta bądź w uniformie czy po cywilnemu służbowo czy też prywatnie, jak też aby do trumny zamordowanego nie dotknął się faszysta.

Min. Federzoni odpowiedział listownie, że druga prośba żony zamordowanego zostanie wykonana, natomiast co do pierwszej to ze względu na wydane już zarządzenia nie będzie mogła być uwzględniona.

RZYM, 21 sierpnia. (Pat) Dziś, przed południem odbył się w miejscowości Fracta Polesino pogrzeb Matteottiego. Za trumną kroczyli członkowie izby, senatu, przedstawiciele instytucji państwowych oraz władze lokalne, jak również liczni przyjaciele zamordowanego. Bataljon wojskowy oddał honory wojskowe. Na trumnie złożono wiele wieńców. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

PO ZNALEZIENIU ZWŁOK MATTEOTTIEGO.

RZYM. 20 sierpnia. (Tel. wł.)— Niektóre pisma napomykają dyskretnie o niezwykłych okolicznościach odnalezienia trupa Matteottiego i wyrażają wątpliwości co do faktycznego stanu rzeczy.

Przy zwłokach znaleziono rozmaite rzeczy, które mogą dać materjał do dalszego prowadzenia śledztwa. Znaleziono zatem kawałek płótna ze stemplem więzienia w Neapolu, kilka kawałków gazety czeskiej „Pravo Lida" z dnia 20 kwietnia.

Przedmioty te, według pism włoskich, mają być dowodem, iż niejaki Otto Tierschädl, czech z pochodzenia, będący na służbie faszystów, został wypuszczony z więzienia neapolitańskiego i użyty przy wykonaniu zamachu.

W Neapolu doszło do bójek między faszystami a ludnością. Wojsko i policja interwenjowały. Na placu zaburzeń zostało trzech zabitych i kilkunastu rannych.

IX-ta loterja państwowa

V klasa — 13-ty dzień.

Główniejsze wygrane.

Złp. 500 n-ry: 35742 45143
Złp. 300 nr. 14150
Złp. 200 nr. 9603
Złp. 100 n-ry: 1759 2009
Złp. 75 n-ry: 8577 14025
Złp. 60 n-ry: 2118 3890 13409 14001 17003 19145 29258 29373 32775 33976 34811 48633 48966 49836

Odpowiedzi na interpelacje sejmowe.

O kary administracyjne za lichwę.

WARSZAWA, 21-go sierpnia. (PAT). Pan minister spraw wewnętrznych nadesłał odpowiedź na interpelację posła dr. Inslera i towarzyszy w sprawie kar administracyjnych, w której mówi m. in. **W obecnym okresie stabilizacji cen lichwiarskich zakusy zaznaczają się jaskrawiej, wobec czego konieczną okazuje się jeszcze potrzeba ścisłego stosowania ustawy o zwalczaniu lichwy.**

Stanowcze wystąpienie odnośnych władz administracyjnych przeciwko osobnikom, uprawiającym lichwę, jest dostatecznie uzasadnioną koniecznością współdziałania wszystkich władz w akcji naprawy skarbu. W miarę osłabienia się przejawów lichwy p. minister wyda odnośne zarządzenie, aby władze działalność represyjną dostosowały do zmienionych warunków gospodarczych".

W Drohobyczu rabin cenzuruje przemówienia bóżniczne.

W odpowiedzi na interpelację pos. Melzerowej i towarzyszy w sprawie cenzurowania przemówień w bóżnicy w Drohobyczu, p. minister nadesłał odpowiedź wyjaśniającą, iż wydane zostało na wyraźną prośbę miejscowego rabina zarządzenie,

by tylko za zezwoleniem rabina odbywały się w bóżnicy kazania i przemówienia,

a to dlatego, iż rozmaite niepowołane osoby wygłaszają tam mowy polityczne, stwarzając z synagogi siedlisko agitacji partyjnej. Do odpowiedzi p. minister załączył list rabina drohobyckiego do starosty, proszący o dalszą pomoc przeciwko nadużyciu niepowołanych kaznodziejów i protestujący przeciwko odnośnej akcji interpelantów.

O wykup 6 proc bonów złotych.

P. minister skarbu w odpowiedzi na interpelację pos. Pawlaka i towarzyszy w sprawie wymiany 6-procentowych bonów złotych, wyjaśnił, że skarb państwa, dążąc do rozsprzedania jaknajwiększej ilości bonów, starał się jednocześnie robić posiadaczom bonów wszelkie możliwe ułatwienia w razie konieczności przedterminowego realizowania tych obligacji. Zgodnie z warunkami wypuszczenia bonów

skarb nie jest obowiązany do wykupu tych walorów przed terminem ich płatności

Czasopismo „Żołnierz Wielkopolski" i anegdotki żydowskie.

P. minister spraw wojskowych w odpowiedzi na interpelację posła Rosmarina w sprawie czasopisma „Żołnierz Wielkopolski", które rzekomo wyśmiewało żołnierzy żydów, wyjaśnił, iż

w danym wypadku treść zawartych tam artykułów nie ma cech

zgodzenia w jakiejkolwiek formie w uczucia narodowe lub religijne żołnierzy żydów,

a podawane tam anegdotki żydowskie humorystyką nie różnią się od analogicznych dowcipów na tle gwar ludowych polskich.

Dziesięcioletni chłopiec chce przyjąć chrzest.

3 tygodnie o chłodzie i głodzie z Łodzi do Warszawy.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

W dniu wczorajszym posterunkowy 22 komisarjatu warszawskiego na szosie Wolskiej został zaczepiony przez 10-letniego Borucha Szwarcensztajna, który prosił policję o zaprowadzenie go do księdza, ponieważ pragnie przyjąć chrzest katolicki.

Badany w komisarjacie chłopiec zeznał, że przed trzema tygodniami uciekł z Łodzi od swojego opiekuna, dozorcy hali miejskiej, niejakiego Alte Rozenbluma, 13-letni chłopiec wędrował boso i bez pieniędzy do Warszawy.

Ponieważ, jak się okazało, chłopiec ma wuja w Warszawie niejakiego Birencwajga przy ul. Rymarskiej nr. 6, odstawiono go więc do tego krewniaka.

Sowiet moskiewski o układzie z Anglją.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Biuletyn Rosty z dnia wczorajszego donosi, że dnia 21 b. m. odbyło się w Moskwie uroczyste posiedzenie sowietu moskiewskiego, poświęcone umowie angielsko-sowieckiej. P. Rakowskij zreferował przebieg rokowań i treść umowy, podnosząc, że jest ona owocem kompromisu.

Cziczerin wygłosił dłuższe expose o polityce zagranicznej sowietów oświadczając, że z chwilą podpisania układu z Anglją Z.S.S.R. wkracza na szeroką arenę polityki na Oceanie Spokojnym.

Następnie przemawiała przedstawicielka komunistów angielskich p. Zuzanna Lavrence oraz delegat sowietów bucharskich — Jussuf-Sade.

Na zakończenie sowiet uchwalił jednogłośnie rezolucję, w której wyraża radość z powodu zawarcia umowy.

Antysowieckie nastroje w Anglji

Rewolty głodowe nie budzą zaufania do Rosji. Agitacja sowiecka w Azji.

LONDYN, 20 sierpnia. (Tel. wł.) Wiadomości nadchodzące z Rosji o rewoltach głodowych w zagłębiu Wołgi odbiły się głośnem echem w tutejszych kołach politycznych, które w rozruchach głodowych dopatrują się dowodu, że Rosja sowiecka nie może być uważana za poważnego kontrahenta podczas zawierania umów.

Nastroje przeciwsowieckie tutejszych kół politycznych zostały spotęgowane przez wiadomości nadeszłe z Anglji, że król Hedżasu Huszein zadecydował nawiązać stosunki dyplomatyczne z Rosją. Fakt ten uważany jest za dowód, że Rosja sowiecka bynajmniej nie zrezygnowała z walki z wpływami angielskiemi w Azji.

Anglja przyjmuje statut trybunału w Hadze.

GENEWA, 21 sierpnia. (PAT). Według kursujących tutaj pogłosek, rząd Wielkiej Brytanji ma oświadczyć zgromadzeniu, że przyjmuje fakultatywną klauzulę statutu trybunału w Hadze, rząd Wielkiej Brytanji uzna kompetencję tego trybunału we wszystkich sprawach natury poważnej, które mogą powstać między Wielką Brytanją a innymi członkami ligi narodów. Dotychczas klauzula ta była podpisaną jedynie przez drugorzędne mocarstwa i jeżeli pogłoski te są prawdziwe, to Wielka Brytanja będzie pierwszem dużem mocarstwem, które takową podpisze.

Herriot i Marx w walce z rodzimą reakcją

Prawica w Paryżu i Berlinie zwalcza porozumienie francusko-niemieckie.

Sprawozdanie Herriotta w parlamencie.

PARYŻ, 21 sierpnia. (Tel. wł.)— Dzisiaj po południu odbyło się oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem w całym świecie polityczn ym posiedzenie izby deputowanych. Wbrew przewidywaniom posiedzenie ograniczyło się do przemówienia Herriota, który, po krótkim wstępie odczytał deklarację rządu, którą już poprzednio zaaprobowała rada ministrów.

Sprawozdanie brzmiało jak następuje:

Zadaniem konferencji było przeprowadzenie planu Davesa, który ma za cel

przeniesienie płatności reperacyjnych z terenu politycznego na forum gospodarcze.

Konferencja, powiada Herriot, przyjęła wszelkie środki, ażeby uzyskać płatności Niemiec. Dlatego też na konferencji zdecydowano przyjąć plan Dawes'a nie częściowo, lecz w całości.

PARYŻ, 21 sierpnia. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu izby Herriot wygłosił deklarację rządową. Premjer przypomniał, że punktem wyjścia rokowań londyńskich była sprawa pożyczki dla Niemiec w sumie 800 miljonów marek złotych pożyczki, która mogłaby uporządkować współpracę sprzymierzonych z Niemcami. Premjer zaznaczył przytem, że o ile wojna skupiła i łączyła dążenia i zamiary sprzymierzonych, o tyle

pokój ukończył rozbieżności interesów.

Gdyby rozbieżności te nie zostały usunięte, gdyby różnic tych nie uzgodniono na konferencji londyńskiej, wszelka myśl wspólnego zbliżenia stałaby się niemożliwą. Premjer podkreślił, że

postanowienia londyńskie bynajmniej nie sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu.

Dalej Herriot omówił korzyści, jakie osiągnęła Francja w sprawie dostaw w naturze oraz w sprawie przelewu spłat odszkodowawczych. Premjer wskazał, że w rzeczywistości

sprawa ewakuacji zagłębia Ruhry była dominującą przez cały czas konferencji

i przekonano się, że od sposobu uregulowania tej sprawy uzależnione są pomyślne wyniki konferencji. Premjer, będąc zmuszonym wybierać między przywróceniem sojuszu, a kontynuowaniem akcji odosobnienia, dokonał wyboru. Herriot przypomniał dalej, że sprawy długów międzysojuszniczych będą omawiane na przyszłej konferencji, że

ewakuacja strefy kolońskiej nie będzie mogła być przeprowadzona, zanim Niemcy nie wykonają odnośnych klauzul traktatu wersalskiego,

że wreszcie delegat francuski do ligi narodów występować będzie w kierunku utworzenia organów, zapewniających kontrolę. W końcu swego przemówienia Herriot zaznaczył, że

układ londyński jest pierwszym etapem na drodze, która prowadzi do prawdziwego pokoju

i jest początkiem nowej ery. Układ ten nie naraża praw Francji, a zapewnia jej rzeczywiste korzyści, które uwidocznione będą w najbliższym budżecie. Rokowania odbywały się pod znakiem idealnych haseł, wysuniętych przez delegację francuską, które też wpłynęły na przyjęcie zasady przekazywania arbitrażowi wszelkich kwestji spornych.

Millerand o wynikach konferencji.

BERLIN, 21 sierpnia. (Tel. wł.) Wydanie wieczorne „Vossische Ztg" dowiaduje się od swego korespondenta paryskiego, że w najbliższym wydaniu „Revue Hebdomadaire", które ukaże się w sobotę, 31 sierpnia zostanie opublikowany wywiad współpracownika z Millerandem. W wywiadzie tym Millerand ma oświadczyć, że

zbliżenie się do Rosji jest bezcelowe i niebezpieczne.

W sprawie uchwał konferencji londyńskiej Millerand ma oświadczyć, że jedynym dodatnim rezultatem konferencji jest odrestaurowanie zaufania międzynarodowego.

Co do planu Davesa, Millerand twierdzi, że jest tylko planem i przyszłość jego okryta jest tajemnicą i może go spotkać ten sam los, co plan płatniczy z 1921 roku, który nie został wykonany i uległ zapomnieniu.

Millerand występuje przeciwko wyzbywaniu się przez Francję realnych gwarancji w postaci terenów okupowanych zanim Niemcy nie zapłacą tego, co się Francji należy.

Millerand zapowiada, że w najkrótszym czasie powróci do czynnej walki politycznej.

Centrum i socjaliści za rozwiązaniem reichstagu

BERLIN, 21 sierpnia (Tel. wł.) **Kwestja rozwiązania reichstagu i wypisania nowych wyborów zyskuje coraz więcej zwolenników. Szczególnie nalegają centrowcy i socjaliści demokraci, ci ostatni mają bowiem nadzieję uzyskania nowych mandatów kosztem komunistów, centrowcy zaś liczą na zwycięstwo kosztem deutschnationale.**

W kołach politycznych twierdzą, że nawet gdyby ustawy ratyfikacyjne zostały przyjęte, to kwestja rozwiązania reichstagu nie przestanie być aktualną.

Snowden przeciw francusko-niemieckiemu traktatowi handlowemu

LONDYN, 21 sierpnia. (Tel. wł.) Prasa dzisiejsza poświęca wiele uwag incydentowi ze Snowdenem.

W wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Evening Standard" Snovden oświadcza, że zawarcie umowy handlowej niemiecko-francuskiej z uprzywilejowaniem wywozu wyrobów alzacko - lotaryńskich i pozostawienie wysokich ceł dla wwozu towarów angielskich do Niemiec godzi w interesy angielskie i grozi wywołaniem bezrobocia w Anglji.

Oburzenie dzisiejszej pracy francuskiej na Snovdena odbija się głośnem echem w Londynie.

I tak „Daily Express" twierdzi, że przywódcy partji konserwatywnej bezwątpienia wyciągną wnioski z rozdwojenia, które panuje w Labour Party, mianowicie między Mac Donaldem a Snowdenem i już ku jesieni rozpoczna ożywioną kampanję wyborczą przeciw rządowi.

LONDYN, 21 sierpnia. (Pat) — Snovden oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraph", że nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby między nim, a Mac Donaldem istniały jakieś tarcia z tego rzekomo powodu, że nie podziela on poglądu premjera na układ handlowy francusko-niemiecki.

Snovden powiedział dalej, że jest publiczną tajemnicą, że nie godzi się on na pewne warunki, które Niemcy musiały przyjąć, lecz okoliczność ta nie może wywołać rozłamu w gabinecie.

O większość dla przyjęcia ustaw ratyfikacyjnych

BERLIN, 21 sierpnia. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 10-ej w dalszym ciągu toczyły się obrady kom. spr. zagr. reichstagu.

Jak słychać, komisja będzie obradować codziennie do niedzieli. Konkretne uchwały dzisiaj jeszcze nie zapadły.

BERLIN, 21 sierpnia. (Tel. wł.) W przeciągu dnia dzisiejszego odbywały się konferencje partyjne i frakcji reichstagu.

Rozważano kwestję przyjęcia lub odrzucenia uchwał londyńskich.

Frakcja Volkspartei po długim oporze prawego skrzydła definitywnie zdecydowała głosować za przyjęciem ustaw.

Komuniści oraz Deutschvölkische uchwalili głosować przeciw Deutschenationale nie powzięli żadnej uchwały decydującej, gdyż w ciągu dnia rozdwojenie przyjęło konkretne kształty. Lecz skrzydło, rozporządzające 64 głosami, zdecydowało głosować za przyjęciem ustaw. Decyzję tę koło parlamentarne interpretuje w ten sposób, że większość rządowa licząca 232 głosy będzie rozporządzała dzięki akcesowi lewego skrzydła Deutschnationale 298 głosami, t. j. niewiele mniej od liczby 213 głosów, która wynosi 312 głosów, wobec ogólnej liczby 466 członków parlamentu.

Przypuszczają, że ustawa kolejowa będzie przyjęta, zaś przyjęcie ustawy o obligacjach i o goldnotenbank nie ulega wątpliwości.

BERLIN, 21 sierpnia. (Tel. wł.) Komisja rzeczoznawców przemysłu węglowego wystosowała dzisiaj do rządu niemieckiego memorandum, w którem oznajmia rządowi, **że w razie uchybienia przez reichstag ustaw o wykonaniu planu Davesa, przemysł węglowy oczekuje niebywała katastrofa.**

Jedynie tylko wykonanie planu może uruchomić przemysł węglowy i zapewnić mu możliwość rozwoju.

Nad czem będzie radzić zgromadzenie ligi narodów?

BERLIN, 21 sierpnia. (Tel. wł.) Pierwsze posiedzenie zgromadzenia ligi narodów wyznaczone na 1 września będzie zagajone przez Hymansa.

Zgromadzenie zajmie się ratyfikacją wszystkich uchwał rady ligi narodów, powziętych od września 1923 roku aż do ostatniej rady sesji, która to sesja będzie trwała od 29 sierpnia do 1 września.

Na porządku dziennym zgromadzenia ligi znajdą się referaty komisji dla pracy intelektualnej, komisji dla międzynarodowej pomocy prawnej oraz komisji pracy.

Delegację angielską oprócz Mac Donalda będą reprezentowali lord Parmoore oraz min. Henderson.

Po wyjeździe Mac Donalda będzie go zastępował w Londynie prof. Murray.

Delegatem Indji będzie lord Harding.

PARYŻ, 21 sierpnia. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że Benesz ma poważne szanse być obranym na generalnego sekretarza ligi narodów.

L. O'CONNOR.

3)

Bestia inferna.

(Dalszy ciąg).

Z zapartym oddechem czekałem. Cisza. Z ulicy doleciał turkot wozu i zamarł. Nic. Napewno mi się przywidziało... I nagle — przeraźliwy krzyk. Oblałem się zimnym potem. W tym jednym krótkim krzyku—wszystko... dzikie przerażenie, rozpaczne wołanie o ratunek, poczucie własnej bezsilności, bezbrzeżny ból...

Dziwny, straszny krzyk. Czy pochodził z mieszkania Walestone'ów? Tak, zapewne, ale zarazem najzupełniej dobrze słyszałem ten krzyk w moim pokoju, tuż przy mnie. Nie, on był nawet we mnie, prześwidrował mi mózg, odbił się echem o czaszkę!...

Jestem chory, pomyślałem, mam gorączkę. Czoło miałem gorące. A może zwarjowałem?

Tam coś musiało być za tem oknem, coś strasznego się tam dziać musiało, a mimo to nie ruszałem się z miejsca. Nie jestem tchórzem, ale czułem, że to się na nic nie zda; zresztą te dzikie wizje przecież ja sam tworzę.

I jeszcze trzeci raz. Jakieś ciało, nie człowiek, zeskakuje z tego okna, widzę je, powstaje z kolan, biegnie ku środkowi podwórza, znika...

Zdaje mi się, że straciłem przytomność.

Gdy się ocknąłem, stałem dalej przy oknie. Czwarta godzina. Dnieje. Odczuwam dziwną apatję, nogi się uginają... Ah, jaki ja jestem zmęczony...

18 czerwca.

A jednak stało się. Jakie to straszne... Antek zamordowany.

Nie przeczuwałem. Obudziłem się późno; było mi tak jakoś lekko. Bolały mnie kolana; nic dziwnego, wczoraj to szalone tango z miss Marry. Nagle wpadają do mnie ze straszną wieścią. Miał być o 8-ej na wykładzie, do dziewiątej nie był na śniadaniu, ...ślusarz ...uduszony.

Ah, jakie straszne. A rodzice jego. Prrzecież to dla starego Walestone'a wprost śmiertelny cios.

Cały dzień chodziłem nieprzytomny. Coś załatwiałem, do policji... depesza do Genewy... Byłem w uniwersytecie. Już wiedzą — czarne chorągwie. Patrzeli na mnie w milczeniu; przecież wiedzą co nas łączy.

Nie wiem dobrze co sie ze mną dzieje; czasami zapominam wogóle co się stało; dziwię się, że Antka tak długo nie widać. Dlaczego nie przychodzi? Aha, wyjechał. Dlaczego się ze mną nie pożegnał? Nie, przecież on zabity. Co to znaczy zabity?

Za - bi - ty. Nie rozumiesz? O rozumiem aż nadto dobrze rozumiem.

Nagle — oślepiająca myśl. Przecież to ja jestem wszystkiemu winien. Co? W jaki sposób? No tak. Ten alarm ...dlaczegoś ty wtedy, głupcze, nie krzyknął, raz głośno nie krzyknął, gdy ten wchodził na okno, gdy siedział pochylony, okrakiem na parapecie. Antek byłby uratowany.

Jeden krzyk.

Nie wiem, co się ze mną dzieje... Jedna myśl. Jam winien.

19 czerwca.

Czy ja zwarjowałem? Dzisiaj w nocy znowu, znowu to samo. Stałem przy mojem oknie. Wtem znowu wizja — ktoś siedzi na oknie. Nie, okno na dole już zamknięte, to było, to nie da się naprawić.

A jednak to prawda; siedzi okrakiem na otwartym oknie. — Wchodzi do pokoju, idzie wprost do pokoju Antka. Nie wiem jakim cudem widzę jego pokój. Na stole spodnie prasują się pod górą książek (patentowany środek), na stoliku nowa książka Plancka. Księżyc; Antek śpi; ręka pod głową. I widzę mordercę, jak czai się. Chcę krzyknąć... nie mogę... Nie, już nic nie widzę, ciemna zasłona na wszystkiem...

Rano znaleziono mnie zemdlonego przy oknie. Ojciec zaczyna się o mnie niepokoić.

Po południu.

Przyjechali rodzice Antka. Okropność; ostatni syn. Dwaj starsi — na wojnie. I pomyśleć, że to wszystko przezemnie, że na mnie spada odpowiedzialność za to, co się stało.

21 czerwca.

Wczoraj nic, a dziś w nocy znowu to samo, tylko stokroć wyraźniej, jaśniej. Widziałem jego twarz, ta twarz jakaś znajoma... te czarne włosy, oczy.... Czyja to twarz, gdzie ja ją już widziałem? Może podług tej twarzy poznam, kto go zabił?. Nie, już nic, wszystko znikło. Zdawało mi się, że morderca, gdy wstał z kolan, wbiegł do naszej sieni.

Dzisiaj byłem na śledztwie. Jakie to mączące; brutalnie obnażają człowiekowi duszę, wwiercają się w mózg ostrymi świdrami...

Powiedziałem sędziemu, że jutro będę wiedział, kto go zabił; zobaczę go. Sędzia uśmiechnął się; zalecił mi spokój; miał mnie oczywiście za obłąkanego.

O tak, spokój, tylko spokój, zapomnieć, nie wiedzieć o niczem!

A jednak muszę zobaczyć tę twarz...

22 czerwca.

Dziś w nocy od 1-ej byłem na posterunku. Muszę go zobaczyć. A może nie zjawi się? Nie, ukazuje się, całkiem wyraźnie. Ja jestem tuż przy nim, patrzę mu w oczy...

Jaki on podobny do mnie! O, Boże, to moja twarz. To przecież ja jestem!

Widzę, czai się do pokoju Antka. Ten coś przeczuł, przewraca się niespokojnie na wznak. Wtedy ja rzucam się na niego. Ten krzyk, oh ten krzyk! Duszę go, gniotę pierś kolanem... rzeżenie... już koniec.

Znowu zemdlałem.

Ojciec kazał mi bezwzględnie opuścić pokój, w którym sypiam...

23 czerwca.

Śpię w innym pokoju. Wizji więcej nie miałem.

Więc czy to prawda, że ja go zamordowałem?

Przecież byłem wtedy w swoim pokoju. Czy byłem rzeczywiście w swoim pokoju? Ciągle to jedno... Żeby choć jeden znak, że byłem, jedna pozostałość po mnie z tego czasu!

Oh, znowu te kolana... No tak, przecież upadłem na kolana, gdy zeskakiwałem z okna.

O, Boże, można przecież oszaleć! A może już oszalałem?

24 czerwca.

A jednak może to nie ja?

Może dostałem obłędu i wszystko to urojenia?

Oby to był obłęd!

Przecież ja wtedy napewno byłem w swoim pokoju. Pamiętam dokładnie, jak kurczowo trzymałem w zaciśniętej dłoni brzeg rolety. Zaraz potem pisałem pamietnik!

Nie mogę już dłużej! Żeby się znalazł zbrodniarz, żebym wiedział że to nie ja.

Wiedzieć, za wszelką cenę wiedzieć, gdzie jest prawda! Ta nieświadomość do szaleństwa mnie doprowadza.

Niech by to było nie wiem co, byleby wiedzieć.

— — — — — — —

Dwa lata temu zajmowałem się w chwilach wolnych od zajęć psychoanalizą.

Jest to rzeczą w nauce przyjętą, że to nasze zwykłe, świadome Ja, którego treść stanowią wszystkie nasze świadome myśli, uczucia i chęci — nie wyczerpuje jeszcze całokształtu życia psychicznego. Poza tą powierzchowną częścią naszej duszy, świadomą, z którą jesteśmy obyci, o której wiemy, czego się po niej można spodziewać, poza tem wszystkiem jest jeszcze tajemnicza sfera podświadomości — głębiny duszy.

(dok. nast.).

Łódź–Paryż–Londyn.

Wrażenia z krótkiej, ale za to drogiej podróży.

Rozdział XII,

w którym autor przygotawia siebie i innych do decydującego kroku.

Nie zdołałem jeszcze dotąd odczuć skutków wczorajszego rozdziału. Niemal przez cały dzień padał deszcz, co lepsi znajomi, zajęci byli ukrywaniem swych towarów i mebli przed sekwestratorami podatkowymi, a swych osób przed wierzycielami, kobiety nie zdołały jeszcze naciągnąć, kogo nale leży, na deszczowe kostjumy i dla tego nie ukazywały się na ulicach i w cukierniach, a dzieci jeżdżą od rana do wieczora tramwajami, ale nie mają dla mnie zupełnie czasu, bo muszą robić dobry humor i we soły nastrój na rynku i śpiewać, jak pani każe, piosenki.

Pierwsza gorączka minęła. Policjant na rogu nawet nie zwrócił n mnie uwagi, chociaż mnie o ma lo co dorożka, jadąca lewą stroną, nie rozjechała; ksiądz przeszedł obok i nie powiedział ani słowa po łacinie, jeden ze znajomych fabrykantów odkłonił mi się, jak zwykle, t. j. dotykając wskazującym palcem autentycznego „Borsalina" od Szerema (Nowomiejska, przy Północnej), a popołudniu zjawiły się jakieś dwie dobroczynne panie z wzmiankami, pełnemi uznania dla ich owocnej działalności. Jeszcze więc nie wszystko stracone. Jeszcze mogę mieć nadzieję na kilka organizacyjnych posiedzeń dobroczynnych z herbatką, własnymi wypiekami na stole i własnymi pomysłami atrakcyjnymi znacznie gorszego gatunku i niestety w obfitszej ilości, w złotych zębach. Może nawet uda mi się wkręcić do jakiejś komisji bufetowej, której członkowie i członkinie mają po każdym balu zapewnione przez miesiąc życie i trzy eleganckie przyjęcia. Wszystko pozostało niezmienione, prócz niebios, które po otrzymaniu „Głosu", wybuchnęły spazmatycznym, nie dającym się pohamować płaczem.

To mnie ośmieliło. Widzę, że z tem zepsuciem opinji i złamaniem karjery będzie może jednak regulować na 30 procent i dalej prowadzić swój nędzny, nie korzystający z dobrodziejstw inflacji interes feljetonowy.

Stanęliśmy wczoraj na Place Pigalle. I nic dziwnego. Kto tam raz choćby był, ten wie, że na tym placu musi stanąć wszystko, co jeszcze nerw życia posiada. Jeśli nie przystanąć dobrowolnie, to zostaje się gwałtem zatrzymanym przez rój rozbawionych dziewcząt, które mają, z niezbadanych dotychczas powodów, wieczne, a niesłychane pragnienie i akurat zabrakło im papierosów. Od częstowania paliwem wykręcić się niepodobna. Wobec tego wskazane jest zabrać ze sobą paczkę „Maryland'ów", choć by najtańszych. Oprócz tego, że nie widać twarzy z pod grubej warstwy szminki, kobiety z tej ulicy i z tego placu mają jeszcze dwie zalety: nie są wybredne w zawieraniu znajomości i w aspiracjach i nie znają wartości innych pieniędzy, poza frankami i dolarami. Zawdzięczając tym zaletom ducha, udało mi się rozmawiać z niemi dość długo. Kosztowało mnie to 20 papierosów za 2 franki i trzy banknoty, po miljonie marek polskich każdy. A warte było. Nie mają one wprawdzie wdzięku i humoru swych siostrzyc królujących w lokalach, ale posiadają bardzo trzeźwy pogląd na życie i dość dużo inteligencji. W każdym razie każda z nich u nas zrobiłaby karjerę, jako wszechświatowej sławy francuska pieśniarka kabaretowa. Są one, mimo nędznych warunków bytu i szalonej konkurencji, wprost zwierzęco przywiązane do Paryża. Kochają to miasto, które je czasem obdarzy przelotnym uśmiechem szczęścia, a zwykle daje łzy nędzy i goryczy. Za żadne skarby świata nie chcą się rozstać z tymi odrapanymi murami rue Pigalle, pod którymi wystają całemi nocami, bawiąc się zafrasowanemi minami zaskoczonych tem życiem obcokrajowców i ochem zgiełku, wydostającego się z przyległych lokali na ulicę, na której zresztą spotkać można przedstawicielki półświatka z całego świata. Dość powiedzieć, że w ciągu kilku godzin, usłyszałem tam kolejno rozmowy w językach: francuskim, węgierskim, rumuńskim, greckim, hiszpańskim, rosyjskim, hinduskim, angielskim, holenderskim, niemieckim (wiedeński akcent) i, o dziwo! w żargonie. Ale ta wieża Babel ma jednak wszędzie i zawsze francuski tynk. Całe szczęście, że tak jest. W przeciwnym razie to międzynarodowe targowisko miłości byłoby nieznośne i pozostawiałoby jedynie niesmak. A tak czuje się nawet pewien sentyment, wspominając ten barwny korowód strojów i ludzi, niby sobie obcych, a jednak oddychających wspólną dla wszystkich, musującą humorem i beztroską atmosferą stolicy świata

Czas jednak nagli, miejsca wiele niema, a ja jeszcze nie dotarłem do jądra dzisiejszego rozdziału. Za nim wyjechałem z Łodzi, jeden z moich znajomych, którego starszemu bratu opowiadano wiele ciekawych rzeczy z Paryża, zagroził mi, że zerwie ze mną wszelkie stosunki, o ile nie pójdę na Szabane. W ten właśnie sposób wpisał mi to tajemnicze słowo do notatnika. — Gdym zaczął usilnie nalegać, aby mi udzielił bliższych informacji, przyznał się, że właściwie nie wie co to jest, ale podobno, że coś fenomenalnego, niebywałego, mrożącego krew w żyłach, słowem coś, z czego się wychodzi zupełnie innym człowiekiem. Że właściwie namawia mnie dlatego, że chciałby się wreszcie dowiedzieć, co to za tajemnicza historja. Mogę obecnie zaspokoić jego ciekawość, z czego i sam jestem bardzo zadowolony.

W Paryżu jest jeden jedyny sposób, aby się dostać tam, gdzie się nie wie. Wsiada się do samochodu i mówi szoferowi jakieś niezrozumiałe słowo. Można być przekonanym, że się nigdy nie omyli.

Wsiadłem, krzyknąłem z miną starego wróbla „Szabane" i pojechałem. Po pewnym czasie (3 franki 40), auto wjechało w jakąś wąską, ciemną uliczkę i zatrzymało się. Wysiadłem, zapłaciłem i zacząłem zapalać papierosa, czekając, aż szofer odjedzie. Gdy to nastąpiło, zacząłem się rozglądać. Samochód wyrzucił mnie przed domem, pogrążonym w zupełnych ciemnościach, oznaczonym numerem 12. Ulica nazywała się „Chabanais". Po chwili drzwi wejściowe tajemniczego domostwa otworzyły się i wyszedł jakiś gentleman w bardzo wesołem usposobieniu. Jeszcze pięć minut oczekiwania. Wreszcie wziąłem na odwagę i zadzwoniłem. Przecież to chyba nie jest biuro kryminalnej policji, czy też urząd śledczy, chociaż słyszałem jakieś krzyki z wnętrza, gdy otwarto na chwilę drzwi. Jeszcze nie przebrzmiał dzwonek, gdy z wnętrza rozległa się cała gama najrozmaitszych dzwonków sygnałowych. Chciałem uciekać, póki czas, ale w tej samej chwili drzwi się otworzyły automatycznie i z bijącem, nie gorzej od policjanta sercem, wszedłem do środka.

Gustaw Wassercug.

Wyrzuty sumienia

każdy będzie miał nie kupując teraz palta, sukna lub garnitury u firmy Szmechel i Rozner, Łódź, Piotrk. 100 i 160 tam ceny są okazyjnie tanio. 56—1

POTRZEBNI

— — CHŁOPCY — —

DO SPRZEDAZY i ROZNOSZENIA GAZET. **BZGÓWSKA Nr. 98.**

Zaćmiony księżyc.

Bardzo chętnie krzyknąłbym temu księżycowi: — Nie łatyguj się, stary hultaju, i tak cię nikt nie zobaczy!

A szkoda! Zaćmienie księżyca, jak zresztą wszystko, co się dzieje na niebie, jest zjawiskiem demokratycznem, które specjalnie uwzględnia mieszkańców poddaszy i mansard.

Jakże ja ślicznie wyobrażałem sobie, że będę siedział na balkonie i nie zobaczę księżyca.

A teraz siedzę na balkonie, nie widzę księżyca i wcale nie jest ślicznie.

Od czasu do czasu ktoś kapie mi zwyczajną wodą na głowę. Ponieważ mieszkam na ostatniem piętrze, więc może tu chodzić tylko o zwyczajny deszcz. Ciężkie chmury zaścielają niebiosa i nie pozwal. widzieć rzeczy, której i tak nie można zobaczyć. Niech mi nikt nie dowodzi, że można zobaczyć księżyc nawet wtedy gdy jest zaćmiony.

Bo przyznam, że jestem zupełnie rozczarowany i nie chcę nawet wiedzieć jak wygląda rzecz niewidoczna!

Na innych balkonach siedzą inni ludzie z mokremi łysinami i też nic nie widzą.

Ale to mnie nie pociesza.

Nie chciałem wcale być lepszym od nich.

Wprost przeciwnie. Chciałem się nawet o wiele więcej łatygować, niż oni, gdyż chciałem napisać krytykę zaćmienia księżyca, by następnego rana ludzie mogli przeczytać o tem, czego poprzedniego wieczoru nie można było zobaczyć!

Podobno bywały już wypadki, że krytyk pisał krytykę koncertu, który nie miał wcale miejsca. Ja, oczywiście postąpiłem inaczej. Byłem naprawdę na przedstawieniu, które się naprawdę odbyło, ale niestety było to przedstawienie w rodzaju koncertu, na którym ktoś grałby Sonatę księżycową na niemej ławiaturze.

O takim koncercie, czy o takiem zaćmieniu dość jest trudno napisać cokolwiek.

Trudno.

Ale to jedno jest pewne: dziś byłem po raz ostatni na zaćmieniu księżyca!

I choćby księżyc jeszcze rzadziej zaćmiewał, ja już nie pójdę go oglądać!...

Hing.

Delegacja nauczycieli żydów u inspektora szkolnego.

(p) Delegacja związku nauczycieli żydów m. Łodzi, zwróciła się onegdaj do inspektora szkolnego p. Skowrońskiego, w sprawie uruchomienia kursów metodyczno-pedagogicznych początkowych i końcowych dla czynnych nauczycieli szkół powszechnych.

Pan inspektor Skowroński, przyjął delegację przychylnie i przyrzekł sprawę otwarcia kursów poprzeć.

W dniu jutrzejszym odbędzie się w tutejszem kuratorjum wspólna konferencja, w której wezmą udział: inspektor szkolny, przedstawiciel kuratorjum oraz delegaci związku nauczycieli żydów.

Miejskie szkoły wieczorne.

Frekwencja w miejskich szkołach wieczornych w II kwartale r. b. przedstawiała się w sposób następujący: w kwietniu 12429 osób, w maju 12411, w czerwcu— 10643. Zatrudnionych było ogółem 398 sił nauczycielskich. Czynnych było w miejskich szkołach wieczornych przeciętnie 295 klas, do których z ogólnej liczby 12411 uczniów — uczęszczało z rocznika 1908-9 (przymus szkolny) — 8617 osób.

Egzaminy w gimnazjum miejskiem.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że w miejskiem gimnazjum męskiem im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) są wolne miejsca w klasach IV i VI. Podania przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 10—12 w poł. Egzaminy rozpoczną się w dniu 2 września r. b.

Walka z epidemją tyfusu brzusznego w Łodzi.

Największe żniwo wśród proletarjatu. Upośledzona północna część miasta.

Jak podaliśmy przed paru dniami, w lipcu r. b. zanotowano w Łodzi 140 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny. Analiza statystyczna kart zachorowań rzuca wiele interesującego światła na środowisko, w jakiem choroba ta głównie występuje. Najważniejsze wyniki badań miejskiego wydziału statystycznego przytaczamy niżej.

Ze 140 zgłoszeń zasłabnięć na tyfus brzuszny w lipcu r. b. przypada 95 na ludność chrześcijańską i 45 na ludność starozakonną. Zachorowania wśród ludności chrześcijańskiej stanowią 67,9 proc. ogólnej liczby zgłoszeń, wśród ludności starozakonnej — 32,1 proc.

Struktura wyznaniowa ludności m. Łodzi przedstawia się nieomal identycznie: chrześcijanie — 65,5 proc., starozakonni — 34,5 proc.— Jak widać, tyfus brzuszny daje się w równej mierze we znaki ludności chrześcijańskiej i starozakonnej

Przechodząc do natężenia tyfusu brzusznego wśród różnych sfer zawodowych, stwierdzić należy, że mamy tu do czynienia z węższem polem obserwacji, gdyż pewną część zgłoszeń ze względu na brak danych o zawodzie wypadało pominąć. Z 95-ciu zgłoszeń zachorowań wśród ludności katolickiej, tylko 69 zawiera wiadomości o zawodzie chorych, lub ich rodziców. W liczbie tych 69 chorych znajdujemy: 44 robotników, 2 żony robotników, 10 dzieci robotników, ogółem więc

ze sfer robotniczych 56 osób,

następnie 1 służąca, 1 majster i 1 współpracownik administracji pisma, oraz 4 dzieci ze sfer rzemieślniczych, dwoje dzieci dozorców i czworo z innych sfer.

Z przytoczonego zestawienia wynika, że

wśród ludności chrześcijańskiej lwia część wypadków zachorowań przypada na proletarjat robotniczy

Dla ludności starozakonnej mamy materjał jeszcze więcej skąpy, gdyż w 22 wypadkach (na 45), zawód chorego względnie rodziców nie został podany. Zauważyć warto, że zgłoszenia zachorowań są wypełniane przez lekarzy i że niejednokrotnie zwracano się do lekarzy z apelem, aby skrupulatnie wypełniali wszelkie karty, przeznaczone dla opracowań statystycznych, lecz mimo to luki w kartach są nadal bardzo częste. Z 23 zgłoszeń wśród ludności starozakonnej zawierających dane o zawodzie, przypada na sfery robotnicze 12, rzemieślnicze 2, kupieckie 3, pracowników intelektualnych 3, bez zajęcia 3. I tu również widzimy największą liczbę wypadków zachorowań wśród warstw robotniczych.

Dane o zasłabnięciach na tyfus brzuszny podług ulic, dają pojęcie o natężeniu choroby w pewnych dzielnicach.

Na ulicy Glinianej (Radogoszcz) zanotowano 7 zasłabnięć w ciągu lipca r. b. Wszystkie te wypadki przypadają na dom nr. 13 przy wspomnianej ulicy. Warunki mieszkaniowe są okropne: w jednym wypadku w izbie mieszka 7 osób, w innym 8. Wypadki zachorowań zanotowano w tym domu w 4-ch różnych rodzinach.

Na ulicy Kilińskiego zanotowano również 7 wypadków tyfusu brzusznego. Z nich 5 przypada na północny odcinek tej ulicy. W domu przy ul. Kilińskiego nr. 113, zanotowano 2 wypadki.

Na ulicy Rzgowskiej zanotowano 6 wypadków. W domu przy ul. Rzgowskiej nr. 6, zachorowały na tyfus brzuszny 4 osoby.

6 wypadków zanotowano również przy ul. Brzezińskiej, w tem 3 w domu nr. 45.

4 wypadki na ul. Pomorskiej przypadają na jeden odcinek, mianowicie domy nr. nr. 120, 122, 125 i 127.

Na ul. Drewnowskiej zanotowano 4 wypadki, z nich 3 w jednej rodzinie w domu nr. 96.

Podobnie na ul. Cegielnianej: 4 wypadki, z nich 3 w jednej rodzinie, dom nr. 75.

Po 4 wypadki zanotowano również na ul. Południowej i Konstantynowskiej, po 3 na ul. Franciszkańskiej i Aleksandrowskiej, przyczem na tej ostatniej w domu numer 51, miały miejsce 2 wypadki.

Na ulicy Pańskiej zanotowano 3 wypadki, wszystkie w jednym domu i w jednej rodzinie, dom n. 3.

4 wypadki zanotowano na ul. Senatorskiej, przypadają na dom nr. 16. Zasłabły osoby z 3-ch różnych rodzin.

Po 2 wypadki zanotowano przy ul. Kamiennej, Kijowskiej, Kopernika, Rajtera, Sikawskiej, Wawelskiej, Zawiszy.

Z danych, które zostały wyżej przytoczone, wynika, że

największe natężenie tyfusu brzusznego istnieje w północnej części miasta.

Śmiertelność na tyfus brzuszny będzie omawiana w osobnej notatce statystycznej.

Magistrat Aleksandrowa ukonstytuował się.

Tymczasem wykryto nadużycia.

(b) Po uchwale ministerstwa spraw wewnętrznych, że osad Aleksandrów staje się miastem tymczasowo czynności burmistrza i sekretarza powierzono p. Kawce, jako burmistrzowi i Wesołowskiemu, jako sekretarzowi. Nowy magistrat po przejęciu agend, stwierdził, w kasie brak większej sumy, zainkasowanej za asekurację nieruchomości i za różne podatki.

Bilans sporządzony był tak, że w końcowem sumowaniu liczby się zgadzały, a dopiero po szczegółowem przejrzeniu pozycji, okazał się brak tych sum.

Wobec powyższego zawiadomiono o odkryciu starostwo i towarzystwo ubezpieczeń, które wyślą urzędników, celem dokładnego zbadania sprawy i wydania zarządzeń

Na ostatniem posiedzeniu magistratu aleksandrowskiego ustanowiono podział pracy: wydział ogólny magistratu objął burmistrz Romuald Fisteler, wydział finansowo podatkowo-handlowy — wiceburmistrz Aleksander Bengsz, wydział szkolnictwa — ławnik Huf, wydział gospodarczy — ławnik Eugenjusz Jahn, oraz wydział sanitarny — Baruch Handelsman.

Wiec handlowców.

Pracownicy biurowi w walce o byt.

O godzinie 9 wieczorem w sali handlowców przy ul. Kościuszki nr. 21 rozpoczął obrady wiec pracowników handlowych i biurowych miasta Łodzi. Przedmiotem obrad była

sprawa pomocy pozostającym bez pracy.

Zebrało się około 300 osób. Na sali obecna jest delegacja pabjanickiego zw. pracowników państwowych i biurowych. Przewodniczy członek zarządu p. Kac. Przemawiali następujący mówcy: pp. Zyss, Szejnberg, Fuks i inni. Uchwalono szereg rezolucji, między innemi w sprawie

skoordynowania akcji związku i akcji robotniczej.

Delegaci pabjanickiego zw. proponują urządzenie

wspólnej manifestacji ulicznej

pracowników handlowych i biurowych, oraz drugą rezolucję treści następującej: Zebrani na wiecu

protestują przeciwko pominięciu pracowników w ustawie o zabezpieczeniu

na wypadek bezrobocia i domagają się od rządu niezwłocznego wyasygnowania specjalnych sum na

doraźną pomoc dla pracowników,

pozbawionych pracy i chleba i

skazanych na śmierć głodową.

Pierwsze odgłosy walki o zmianę warunków pracy.

Po odrzuceniu propozycji przemysłowców przez robotników.

Ponieważ wszystkie związki robotnicze odrzuciły propozycje przemysłowców w sprawie nowych warunków pracy i płacy i wypowiedziały się nawet przeciw wszelkiej w tej sprawie dalszej dyskusji, sprawa cała narazie przestała być aktualną.

Jak się dowiadujemy, zarząd związku przemysłowców obradował w tej materji na ostatniem swem posiedzeniu i postanowił w imieniu ogółu przemysłu nie występować w najbliższej przyszłości z ponownemi propozycjami.

Zdaniem przemysłu wytworzenie się nowych warunków pracy i płacy winno raczej nastąpić drogą stopniowej ewolucji, gdyż niema nadziei, by drogą dobrowolnego porozumienia się związków robotniczych ze związkami przemysłowców można cośkolwiek w istniejących warunkach osiągnąć.

Nie jest przeto wykluczone, że poszczególni przemysłowcy starać się będą wprowadzić u siebie zmiany o których mowa była w propozycjach. Związek przemysłowców wobec takich usiłowań stanowiska żadnego nie zajmie, gdyż nie uważa się za związanego żadną umową zbiorową z robotnikami.

W takich warunkach należy spodziewać się w niedalekiej przyszłości wybuchu wielu lokalnych zatargów w poszczególnych fabrykach.

Likwidowanie takich zatargów bez zawieszenia pracy będzie wręcz niemożliwe. Mało która fabryka bowiem pracuje ponad trzy dni w tygodniu i jeżeli w dodatku zechce zmienić warunki pracy i płacy — robotnicy, mając zapewnioną pomoc dla bezrobotnych raczej dopuszczą do jej zamknięcia, niż przyjmą nowe warunki.

Taki obrót spraw spowoduje jednak bezwątpienia interwencję rządu.

Sobotnie wypłaty.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w sobotę, dnia 23 b. m., będzie uskuteczniona wypłata zasiłków 2-ej i 3-ej raty bezrobotnym, zarejestrowanym w biurach państwowego urzędu pośrednictwa pracy od nr. 1301 do nr. 1600 .

Wypłaty odbędą się w niżej wymienionych biurach wypłat, przyczem każdy bezrobotny winien się zgłosić do tegoż biura, w którym był zarejestrowany.

I biuro wypłat, ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub.

II biuro wypłat. ul. Ogrodowa nr. 28, szkoła Poznańskiego.

III biuro wypłat (Helenów)

IV biuro wypłat, ul. Rokicińska nr. 36, dom Widz. Man

V. biuro wypłat, Wodny Rynek, Kinematograf oświatowy.

VI biuro wypłat, ul. Pańska, fabryka Karola Eiserta.

VII biuro wypłat, ul. Czerwona nr. 8, Seminarjum nauczycielskie.

VIII biuro wypłat, ul. Kilińskiego, obok Napiórkowskiego fabryka Ossera

IX biuro wypłat, ul. Rzgowska fabryka Stolarowa.

W X-ym biurze wypłat z powodu niedoprowadzenia rejestracji do nr. 1600, wypłata zasiłków będzie uskuteczniona do nr. 1300.

Bezrobotni, zainteresowani od nr. 1 do 1300, którzy dotychczas nie podjęli zasiłku, winni zgłosić się ostatecznie do wypłaty w dniu 21 b. m.; po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowanie, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu wyznaczonym przez magistrat; w razie zaś niemożności przybycia w oznaczonym terminie — w następnym dniu wypłaty. Wypłaty odbywać się będą od godziny 9—3 bez przerwy

Strajk w fabryce Szlossera zakończony.

Obniżenie płac o 5 proc. Sześciodniowy tydzień pracy.

(b) Jak już donosiliśmy, wybuchł strajk w fabryce szlosserowskiej w Ozorkowie, ponieważ firma postanowiła obniżyć płace o 5 proc. i zredukować znaczną część robotników.

W celu zażegnania strajku, wyjechał do Ozorkowa okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz, któremu na wspólnej konferencji udało się strajk zlikwidować na następujących warunkach: płace robotników z powodu trudności komunikacyjnych zostają obniżone o 5 proc., natomiast firma obowiązuje się uruchomić fabrykę na 6 dni w tygodniu w ciągu 3 miesięcy, t. j. do dnia 20 listopada r. b.

Narazie redukcja do tego terminu nie będzie przeprowadzona, a później, o ile się to okaże niezbędnym, to zbywający robotnicy otrzymają zajęcie przy nowobudującej się fabryce.

Na warunki te robotnicy zgodzili się i przystąpili do pracy.

Związek klasowy w obronie robotników tomaszowskich.

Lokaut czy strajk?

(b) W dniu wczorajszym do inspektora pracy inż. Wojtkiewicza zwrócił się w imieniu zarządu głównego klasowego związku włókienniczego p. Kałużyński w sprawie robotników z tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu. P. Kałużyński stwierdził, iż dotychczas różne są zdania, co do stanowiska fabryki, jedni twierdzą, iż właściciele urządzili lokaut, inni, że robotnicy strajkują, a faktem jest, że

4 tysiące rodzin robotniczych głoduje,

gdyż nieprzyznano im zapomóg rządowych.

Według zdania p. K.

mamy do czynienia z lokautem,

gdyż pierwsi właściciele wystąpili o obniżenie płac i zmniejszenie obsługi przy maszynach, co dotychczas nigdzie nie jest praktykowane.

W odpowiedzi p. Wojtkiewicz oświadczył, że zatargu nie uważa, jako lokaut, ponieważ firma podczas uruchomienia fabryki nie miała wykwalifikowanych robotników i musiała zatrudniać gorszych a tem samem i więcej niż należało. Obecnie firma postanowiła unormować pracę i obsługę, jak to miało miejsce przed wojną.

Ponieważ p. Kałużyński nie zgodził się z wywodami okręgowego inspektora pracy, postanowił sprawę tę skierować do ministerstwa pracy.

Następnie p. Kałużyński poruszył sprawę urlopów i oświadczył że w myśl orzeczenia sądu najwyższego centralna komisja związków zawodowych wysłała okólniki do okręgowych komisji, ażeby dniówkowym robotnikom płacono w sobotę za 8 godzin przy 6-godzinnym dniu pracy.

Co do tej sprawy, to p. Wojtkiewicz oświadczył, że ministerstwo pracy stoi na innem stanowisku, gdyż w wielu wypadkach orzeczenie sądu najwyższego nie może być stosowane.

Co do obliczania urlopów, to święta nie mogą być liczone w żaden sposób

* * *

W związku z odbytymi już kilkoma konferencjami, w sprawie likwidacji strajku, trwającego od 6 tygodni w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz został zawiadomiony przez dyrektora, wspomnianej fabryki Zanda, iż ogólne zebranie robotników wypowiedziało się za przyjęciem wystawionych przez dyrekcję na ostatniej konferencji warunków. Wobec tego okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Tomaszowa, w celu zawarcia odnośnej umowy.

Częściowe uruchomienie fabryki M. A. Wienera.

Zarząd fabryki M. A. Wiener wywiesił na murach fabryki następujące ogłoszenie.

Robotnicy tkalni tow. akc. „M. A. Wiener" w Łodzi zgłoszą się w sobotę 23 b. m. o 10 rano do fabryki w sprawie częściowego uruchomienia tkalni

Zatarg w fabryce Szwajkierta.

(b) Jak już donosiliśmy, wybuchł zatarg w fabryce Szwajkierta w Konstantynowie, gdyż firma usiłowała obniżyć płace o 31 proc. i zredukować część robotników.

Robotnicy w sprawie tej odbyli wspólne zebranie i uchwalili odrzucić proponowane warunki i pracować jedynie na poprzednich.

Redukcje.

(p) Fabryka Poznańskiego przy ul. Ogrodowej przeprowadza redukcję robotników z oddziałów tkalni i wykończalni.

Wśród zredukowanych znajdują się robotnicy, którzy pracowali w wspomnianej firmie 30 i więcej lat, a obecnie pozostawieni są na łaskę losu w skrajnej nędzy.

Zredukowani zwracają się masowo do związku chrześcijańskiego o pomoc względnie interwencję w sprawie przyjęcia ich z powrotem do pracy.

* * *

(pp) Zjednoczone zakłady przemysłowe „Scheiblera i Grohmana" rozpoczęły w dniu wczorajszym na szerszą skalę zakrojoną redukcję robotników.

Pozbawieni pracy zwracają się do chrześcijańskiego związku zawodowego, z którego wiadomość tę otrzymaliśmy, jak również i do innych związków z prośbą o interwencję.

Otwarcie biura reklamacyjnego

w tutejszym urzędzie pośrednictwa pracy.

Wobec licznych reklamacji źle zarejestrowanych bezrobotnych w urzędach rejestracyjnych, względnie nie mogących być zarejestrowanymi wskutek niedopełnienia pewnych formalności, tutejszy urząd pośrednictwa pracy uruchomił biuro reklamacyjne, zadaniem którego będzie korygowanie niedokładności, popełnionych przy rejestracji.

„Widzewska manufaktura" zostaje uruchomiona.

Łagodne warunki zarządu fabryki. Całkowite uruchomienie w połowie września.

(b) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Wojtkiewicza odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury".

Klasowy związek reprezentowali pp. Danielewicz i Walczak, związek „Praca" pp. Zubert i Kazimierczak, „Widzewską Manufakturę" p.p. Pestkowski i Kiełbasiński.

Na wstępie inż. Wojtkiewicz

zapoznał przedstawicieli robotników z nowymi warunkami zarządu „Widzewskiej Manufaktury"

i oświadczył, że są one łagodne, gdyż „Widzewska Manufaktura" domaga się od robotników, by podpisali następujące oświadczenie:

„My niżej podpisani przedstawiciele zawodowych związków robotniczych oświadczamy, iż stwierdzamy, że wszelkie nieporozumienia między pracownikami a pracodawcami winny być regulowane przez związki robotnicze, wobec czego uważamy za niepożądane wszelkie objawy niesubordynacji robotniczej i czyny swawoli, jakie miały miejsce w fabryce „Widzewskiej Manufaktury" w dniu 30 maja 1924 r.

Jednocześnie nadmieniamy, że tego rodzaju wystąpienia, jako objaw wysoce niewłaściwy i dla ogółu robotników bezwzględnie szkodliwy, nigdy w przyszłości nie będą miały miejsca".

Po odczytaniu powyższego, przedstawiciele robotników w dłuższej dyskusji domagali się niektórych zmian w redakcji i zobowiązania, a w końcu oświadczyli, że nie mogą podpisać tego, jeśli nie mają gwarancji, co do czasu uruchomienia fabryki.

W odpowiedzi przedstawiciele firmy oświadczyli, że po podpisaniu zobowiązania będzie można

natychmiast przystąpić do prac związanych z uruchomieniem fabryki,

lecz narazie uruchomione zostaną przędzalnia i tkalnia, a dopiero po nadejściu odpowiednich materjałów pójdzie w ruch i farbiarnia, ale to jest zależne od transportu węgla. W każdym razie

przedstawiciele firmy obowiązują się do całkowitego uruchomienia zakładów najpóźniej do połowy września.

Wreszcie przedstawiciele robotników podpisali odnośne zobowiązanie z tą zmianą, że wszelkie zatargi likwidowane będą nietylko przez związki zawodowe, ale przez inspektora pracy.

Na tem konferencję zakończono i w dniu dzisiejszym w „Widzewskiej Manufakturze" rozpoczną prace, zmierzające do uruchomienia fabryki.

Związek klasowy interwenjuje w firmie Maliniaka i Waissa.

(p) Firma Maliniak i Wajss, przy ul. Zakątnej 34, przedłożyła robotnikom nowe warunki, obejmujące redukcję płac o 30 proc., oraz reorganizację pracy na krosnach.

Robotnicy nie mogąc się zgodzić na powyższe warunki, odnieśli się do klasowego związku, z prośbą o interwencję, który też delegował p. Krzynowka do administracji firmy.

P. Krzynowek odbył z zarządem firmy dłuższą konferencję, która w rezultacie przyniosła rezygnację firmy z obniżenia zarobków o 30 proc., bez uwzględnienia jednak żądania pracy na jednem krośnie.

Przedstawiciel związku klasowego, uznał jedynie możliwość kontynuowania pracy na poprzednich warunkach, w odpowiedzi na co, administracja firmy oświadczyła, iż od przyszłego poniedziałku, t. j. dnia 25 b. m., fabryka zostaje zamknięta.

Zatarg w firmie „Politex".

(p) Firma „Poltex", przy ul. Pańskiej nr. 107, zaprosiła przedstawiciela klasowego związku na konferencję, w sprawie uruchomienia fabryki.

Na konferencji, która za zgodą stron, odbyła się w lokalu związku klas. przy ul. Kopernika 45, bronił interesów robotniczych p. Krzynowek, odrzucając przedstawione przez firmę warunki i oświadczając, iż do pracy robotnicy przystąpić mogą jedynie na dawnych warunkach, jak również nie zgadzają się na wydalenie z fabryki delegata.

Wówczas przedstawiciele firmy, starali się nakłonić robotników czekających na odpowiedź w fabryce, aby ci przyjęli warunki firmy, która obniżyła procentową zniżkę z 10 proc. na 5 proc.

Robotnicy jednakże, uznając stanowisko związku klasowego za słuszne, propozycje odrzucili i fabryka w dalszym ciągu jest nieczynna.

Pielęgniarki w kasie chorych nie będą nadal źle traktowane.

(tr.) Swego czasu doniosły pisma o zatargu, jaki miał miejsce w kasie chorych na tle złego traktowania pielęgniarek przez lekarzy dzielnic 1-ej i 2-ej — d-ra Trawińskiego i Majewskiego. Pielęgniarki zwróciły się wówczas do okręgowej komisji związków zawodowych z prośbą, i ingerencję w tej sprawie.

Pielęgniarki skarżyły się, iż wspomniani wyżej lekarze pozwalają sobie wobec nich na używanie nieparlamentarnych wyrażeń, co wpływa ujemnie na traktowanie pielęgniarek przez chorych, powierzonych ich opiece. Obrażone pielęgniarki domagały się usunięcia d-ra Trawińskiego i ukarania d-ra Majewskiego.

W sprawie tej udał się sekretarz O. K. Z. Z. p. Łatkowski do komisarza kasy chorych p. d-ra Giebartowskiego. Dr. Giebartowski przyrzekł wówczas, iż jeśli otrzyma dostateczny materjał obciążający, zwróci się do związku lekarzy i po przedyskutowaniu tej sprawy zostanie wszczęta przeciwko wspomnianym wyżej lekarzom dyscyplinarka.

Obecnie wszystkie protokuły i zeznania zostały p. Łatkowskiego zebrane i doręczone p. kom. Giebartowskiemu. W tych dniach odbędzie się w tej sprawie posiedzenie w związku lekarzy i w kasie chorych.

Okręgowa komisja związków zawodowych obstaje przy swoich poprzednich postulatach.

Kto będz'e reprezentować pracodawców

w zarządzie obwodowego funduszu bezrobocia.

(tr.) Jak nam komunikują z krajowego związku przemysłu włókienniczego, udział w zarządzie funduszu bezrobocia z ramienia związku weźmie p. Zygmunt Jurakowski. Związek przemysłu włókienniczego państwa polskiego ma reprezentować p. Karol Geyer, o ile wyrazi na to swą zgodę.

Nazwiska te zostały już podane do wiadomości p. inspektorowi Wróblewskiemu, superarbitrowi zarządu funduszu, który przedstawi je w min. pracy i opieki społecznej. W tym celu p. insp. Wróblewski wyjeżdża dziś do Warszawy.

Rejestracja bezrobotnych w Aleksandrowie

(b) We wtorek delegacja nowoobranego magistratu w Aleksandrowie zwróciła się do kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy z zapytaniem, kto będzie rejestrował bezrobotnych w Aleksandrowie, w celu uskutecznienia wypłat bezrobotnym w myśl ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Kierownik urzędu oświadczył, że P.U.P.P. na razie nie może wysłać urzędników do Aleksandrowa w celu rejestracji, wobec czego magistrat przez swego przedstawiciela, ławnika Hufa oświadczył, iż przyjmie na siebie pracę nad sporządzeniem list rejestracyjnych.

Rejestracja ta rozpoczyna się w dniu dzisiejszym.

W numerze jutrzejszym „Głosu Polskiego" ukaże się artykuł deputowanego belgijskiego, Louis Pierard'a, p. t. „Belgja a ewakuacja zagłębia Ruhry". Publicysta belgijski ocenia tu sytuację z punktu widzenia interesów ekonomicznych i politycznych swego kraju a jednocześnie oświetla ogólną politykę belgijsko - francuską, która doniedawna szła po jednej linji. Podany we właściwej publicystyce francuskiej lekkiej i wytwornej formie, treściwy artykuł Louiss Pierard'a jest wstępem do szeregu artykułów, które dadzą czytelnikom „Głosu Polskiego" odbicie poglądów publicystyki belgijskiej i francuskiej na sprawy, dotyczące w wielu szczegółach zagadnień polityki zagranicznej Rzeczypospolitej.

Zebranie lokatorów i sublokatorów

(b) Pod przewodnictwem p. Drendera odbyło się zebranie związku lokatorów i sublokatorów Rzeczypospolitej polskiej.

Sekretarz związku p. Perelman złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności związku, przyczem wywiązała się dłuższa dyskusja, po której wyrażono votum ufności dotychczasowym kierownikom pp. Pawłowskiemu i Perelmanowi.

Następnie po dłuższej dyskusji wybrano zarząd w składzie następującym: adw. Piotr Kon, członek honorowy, Dawid Pawłowski, przewodniczący, Józef Herszenberg—wice-przewodniczący, Szyja Perelman — sekretarz, Adam Pawłowski—kasjer, Michał Farber, Tasiemka, Studentkowski, Frelich kac, Mogilewski, Rozencwajg i Fuks, jako członkowie.

Dwutorowa linja tramwajowa na ul. Konstantynowskiej.

(p) Na odcinku ul. Konstantynowskiej od straży ogniowej, do gmachu byłego teatru, istniał jeden tor linji tramwajowej wozów nr. nr. 3, 6 i 8

Obecnie ul. Konstantynowska od ul. Gdańskiej do Placu Wolności jest zamknięta dla ruchu kołowego, zwrotnice usuwa się i buduje drugą linję. Prace będą wkrótce ukończone.

Zdemaskowanie młodocianego przestępcy.

Pieniądze szefa nie przynoszą szczęścia, tembardziej, jeżeli są przeznaczone do Krynicy.

(b) Abram Kirszbaum, (Piotrkowska 31) właściciel sklepu jubilerskiego przy ul. Zawadzkiej 12 wysłał żonę swą do Krynicy na kurację.

Przed trzema tygodniami p. K. wysłała zwykły w tych wypadkach list, zaczynający się od słów „kochane pieniądze, przyślij mężu", wobec czego Kirszbaum wysłał pewną sumę pieniędzy, a następnie w ciągu dwuch tygodni jeszcze 4-krotnie pozbywał się gotówki na rzecz bawiącej w Krynicy żony. Jakież było jednak jego przerażenie, gdy po 14 dniach otrzymał pismo, w którem żona dziwi się, iż dotychczas pieniędzy nie otrzymała, że pozostała bez grosza w pensjonacie.

Nie namyślając się długo nasz jubiler wsiada do pociągu i pędzi do Krynicy, aby tajemnicę tę wyjaśnić.

Wertowano na poczcie wszystkie przekazy i książki, lecz żadne pieniądze na nazwisko Kirszbaumowej do Krynicy nie nadeszły.

Wówczas p. K. przybył z powrotem do Łodzi i spytał swego subjekta Moszka Abramzona (Południowa 27), co się stało z owemi pieniędzmi, które kilkakrotnie przez niego wysyłał.

Abramzon twierdził, iż pieniądze przesłał, na co posiada dowody w postaci kwitów pocztowych z pieczątką poczty.

Na dobre już zaintrygowany Kirszbaum zwrócił się do urzędu śledczego, który wszczął energiczne dochodzenie.

Funkcjonarjusze policji udali się z kwitami posiadanymi przez Abramzona na pocztę, lecz tu stwierdzono, iż kwity owe, są pokwitowania z wysyłania listów poleconych, a nie pieniędzy.

Na zasadzie tego Abramzona aresztowano, jednak ten do żadnej winy nie przyznał się, twierdząc, iż pieniądze wysyłał.

Dopiero podczas dalszych indagacji zeznał Abramzon, iż pieniądze owe przywłaszczył sobie, a do Krynicy wysyłał listy polecone pod zmyślonym adresem i na otrzymanych pokwitowaniach wypisywał sumę, jaką otrzymał do przesłania.

Abramzona osadzono w areszcie, a sprawę przekazano prokuratorowi

Aresztowanie urzędnika akcyzy.

(b) Rudolf Heuzler, właściciel kawiarni, zam. przy ul. Młynarskiej nr. 5, zameldował w policji, że w miesiącu lutym r. b. były urzędnik akcyz i monopoli państwowych w Łodzi, Kazimierz Franiak (Zgierska 99), pod pozorem wykupienia patentu na piwiarnię, pobrał od niego 110 miljonów mk., lecz patentu nie wykupił, a pieniądze sobie przywłaszczył. Na zasadzie tego doniesienia, policja aresztowała Franiaka i przesłała go do sędziego śledczego, który zastosował w stosunku do oskarżonego środek zapobiegawczy w postaci kaucji w wysokości 300 zł., a do czasu złożenia jej F. osadzono w areszcie.

Zycie i sąd.

Sześć miesięcy więzienia za zabójstwo

(b) W dniu 1 maja 1922 r. późnym wieczorem wybrali się małżonkowie Marcin i Marjanna Włodarczykowie w odwiedziny do swej zamężnej córki Jadwigi Mikołajczyk. Z tąd po wypiciu flaszki wódki udało się całe towarzystwo do rodziców Mikołajczyka, gdzie w dalszym ciągu raczono się wódką. Po pewnym czasie z błachego powodu powstała sprzeczka między Piotrem Mikołajczykiem, a jego żoną Jadwigą, a to na tle pry watnego życia Mikołajczyków i w konkluzji Jadwiga Mikołajczyk spoliczkowała swego męża. Ten nie pozostał jej dłużnym i w końcu rozpoczęła się bijatyka przy współudziale wszystkich obecnych.

„Nec Herkules contra plures" i wkrótce Piotr Mikołajczyk znalazł się pod łóżkiem bity laskami i kijami.

Gdy M. stracił przytomność ocucono go i bitwa rozgorzała na nowo. W końcu w obronie napastowanej przez Mikołajczyka żony Marcin Włodarczyk wydobył z kieszeni nóż i usiłował uderzyć nim Piotra Mikołajczyka, lecz ten wyrwał mu go i uciekł.

Gdy Włodarczyk dogonił Mikołajczyka rozpoczęła się walka i wkrótce Włodarczyk śmiertelnie raniony padł trupem na miejscu.

W dniu wczorajszym sprawę tę rozpatrywał sąd okręgowy, przyczem na ławie oskarżonych zasiadł Mikołajczyk.

Po przemówieniu prokuratora Fajta i obrońcy adw. Kobylińskiego, podsądny Mikołajczyk skazany został na 6 miesięcy więzienia i na zasadzie amnestji połowę kary mu darowano.

Podział majątku powodem waśni rodzinnej.

(tr) We wsi Krzemieńczyce pow. łaskiego mieszkał zamożny gospodarz Walenty Cieślik. Cieślik był wdowcem, a rodzina jego składała się jedynie z córki syna.

Ponieważ staremu chodziło o to, ażeby uzyskać dla swego gospodarstwa bezpłatną siłę roboczą postanowił wydać córkę swą Antoninę zamąż za człowieka, bodaj i niezamożnego, ale takiego, który pracowałby razem z nim na roli. Zamiary te udało się wprowadzić w czyn, przyczem przyszły zięć miał jeszcze tę zaletę, że posiadał trochę uciułanego grosza.

Po ślubie Ignacego Wasiaka z Antoniną Cieślikówną, młoda para zamieszkała u starego Cieślika. Wkrótce Wasiak przyszedł do wniosku, że praca na cudzym gruncie nie zabezpiecza jego przyszłości i dlatego postanowił część gospodarki zakupić na własność. — Tranzakcja została dokonana i Wasiak został współwłaścicielem wspomnianego wyżej gospodarstwa za cenę 950 złotych. Od tej chwili harmonja panująca w rodzinie Cieślików i Wasiaków została zakłócona, gdyż syn Walentego Stanisław Cieślik uważał, iż kupno to godzi w jego interesy. — W czasie jednej z kłótni, które ostatnio stale miały miejsce u Cieślików, gdy ojciec Stanisław stanął w obronie swego zięcia, kochany synalek pobił go tak dotkliwie, iż trzeba było zawezwać pomocy felczera. Sprawa powyższa była rozpatrywana przed paru dniami w sądzie okręgowym w trybie uproszczonym, ponieważ jednak Walenty Cieślik, nie chcąc świadczyć na niekorzyść swego syna, cofnął skargę, Stanisław Cieślik został z braku dowodów uniewinniony.

Szczególna kara

W mieście Cleveland, w stanie Ohio, istnieje sędzia policyjny, nazwiskiem Silbert, stosujący szczególną karę względem pijaków, aresztowanych przez policję.

Oto skazuje takiego pijaka na wypicie zaraz w swojej obecności, dwudziestu wielkich kieliszków wody, a następnie na stawianie się codziennie w sądzie przez dni dwadzieścia dla wypicia za każdym razem dużej szklanki wody, lub też na trzydzieści dni więzienia.

W ciągu jednego dnia skazanych było na tę karę 15 osób, a w tej liczbie dwie kobiety. Wszyscy wybrali karę wody i sumiennie stawiają się w sądzie, oprócz jednego, niejakiego Tomasza Murraya, który

po trzech dniach pica wody umknął z miasta.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Przeważnie pochmurno, chłodno i dżdżysto, umiarkowane wiatry zachodnie.

Osobiste.

W mieście naszem bawi znany literat p. Andrzej Marek. Autor wrócił z długiej podróży po Ameryce południowej, gdzie zwiedzał kolonje osadnicze, polskie i żydowskie.

Z utworów scenicznych autora cieszyła się wielkiem powodzeniem wystawiona w Stanach Zjednoczonych „In the Red Country".

Umarzanie zaległości miejskich.

Na wniosek wydziału podatkowego, magistrat upoważnił kierownictwo wydziału do umarzania tych zaległości podatkowych, których kwoty nie przekraczają 1 zł., gdyż ściągnięcie ich nie pokrywa kosztów ponownego wezwania i egzekucji.

Kolonja lecznicza w Rabce.

Magistrat upoważnił wydział opieki społecznej do wyszukania odpowiedniego lokalu w Rabce celem urządzenia w nim kolonji leczniczej dla biednej dziatwy łódzkiej Załatwienie tej sprawy jest niezbędne ze względu na zbliżający się termin ekspiracji kontraktu dzierżawy pomieszczenia dotychczasowego.

Służba wojskowa nauczycieli rocznika 1900.

(b) Jak się dowiadujemy, powołani do wcielenia nauczyciele zapasu rocznika 1900, mają być po przejściu 4-tygodniowego wyszkolenia automatycznie stale urlopowani.

Przejmowanie kasy chorych.

(b) Komisja lecznicza kasy chorych przystąpiła już do obejmowania majątku kasy i w dniu onegdajszym przejęła już 11 ambulatorjum.

Prace innych komisji zostały na razie odroczone, gdyż są one zależne od pracy komisji leczniczej.

Kryminalistyka i wypadki

Głupia i niebezpieczna zabawa.

(p) Przy ul. 1 Maja nr. 9 mieszka Hersz Garfinkiel, majster fabryczny, wraz z czteroma synami w wieku od lat 12 do 25.

Na podwórzu domu znajduje się piasek i gaszone wapno w dole.

Dzieci sąsiadów przychodzą się bawić na podwórze, co tak gniewa synów p. Garfinkla, iż bardzo często strącają dzieci do dołu z wapnem.

W poniedziałek, dnia 18 b. m., wepchnęli znowu jedno z bawiących się dzieci, a stojącego w ich obronie dozorcę domu, Jana Trumała, dotkliwie pobili.

Prawdopodobnie głupiemi zabawami synów p. Garfinkla zaopiekuje się policja.

Poród w dorożce.

W dniu wczorajszym około godziny 6 na rogu ulicy Aleksandrowskiej i Zgierskiej dostała nagle bólów porodowych 22-letnia Peza Rotsztajn z Warszawy.

Przytomni przechodnie mlokowali momentalnie przyszłą matkę w dorożce i ruszyli w stronę kliniki położniczej „Linas Hacholin", przy ul. Południowej 19.

Na ulicy Piotrkowskiej przy Placu Wolności dorożka posłużyła za łóżko położnicze i p. Rotsztajn szczęśliwie porodziła syna.

Pomocy potrzebnej udzielił w klinice lekarz dyżurny, dr. Szmerłowski.

Bezcelowy alarm.

Na Kamienną 13 zostało wezwane pogotowie. Po przyjeździe lekarz skonstatował, że matka, nie czekając na pomoc przed przybyciem pogotowia odwiozła chore dziecko do kasy chorych.

Należy zwrócić uwagę na fakt wzywania pogotowia w wypadkach, gdy pomoc może zostać udzielona w inny sposób.

Zasłabnięcie.

Antonina Skowrońska, zamieszkała przy ulicy Kaliskiej 30, zasłabła nagle na ulicy. Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował ciążę i odwiózł ją w stanie osłabienia do szpitala Poznańskich.

SPORT.

MISTRZOSTWO ŁODZI.

W przededniu rozgrywek o mistrzostwo Łodzi łódzki okręgowy związek piłki nożnej ma teraz do rozwiązania bardzo ważny problemat, a mianowicie, wyznaczanie sędziów na zawody o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Tegoroczne rozgrywki niezaprzecznie należy zaliczyć do najciekawszych, gdyż walkę prowadzić będą kluby z jak największą zaciekłością o tytuł mistrza i miejsce w tabeli. Na czoło w tym roku wysunęły się dwa kluby, a mianowicie Łódzkie Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne i Łódzki Klub Sportowy. Między tymi dwoma klubami prowadzona będzie walka najzacieklejsza, gdyż prawie jednakowe szanse do zdobycia tytułu mistrza posiadają obie drużyny. Ł. T. S. G. po ostatnich swych rezultatach tegorocznych zaskarbił sobie nieoficjalny tytuł mistrza okręgu łódzkiego, nadchodząca jednak niedziela będzie bardzo ważnym dniem dla nieoficjalnego i oficjalnego mistrza Łodzi. Którakolwiek z tych dwuch drużyn zdobędzie mistrzostwo, to jedynie tylko przez zdobycie wszystkich punktów, gdyż nawet jeden tylko utracony punkt zaważy niewątpliwie w tabeli mistrzostwa Łodzi.

Wogóle mistrzostwa tegoroczne przynoszą same niespodzianki. We Lwowie zupełnie niespodziewany wynik remisowy mistrza Polski „Pogoni" z Hasmoneą wywołał niebywałe poruszenie w kołach sportowców całej Polski. W Warszawie dotkliwe porażki A. Z. S. i wprost farsowe zwycięstwo Varsovii nad Legją i wynik remisowy z Warszawianką też nie pozwala stawiać jaśniejszych horoskopów na to, jak wyglądać będzie tabela mistrzostwa okręgu warszawskiego.

Zależne jest teraz od kolegjum sędziów Ł. Z. O. P. N., czy zawody o mistrzostwo Łodzi będą walkami sportowemi, czy też boisko stanie się terenem bójki. W dniu wczorajszym rozeszła się pogłoska jakoby zawody Ł. K. S. — Ł.T.S.G. prowadził p. Rząsa z Krakowa. Byłby to może jeden z sędziów, którego rutyna daje nam rękojmię, że zawody porwadzone będą w duchu sportowym .Zawody między Turystami i Siłą, które odbędą się tejże niedzieli i dadzą najprawdopodobniej zwycięstwo fioletowym.

WĘGRY— POLSKA.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, definitywny skład drużyny reprezentacyjnej na mecz międzynarodowy z Węgrami odbyć się mający w dniu 31 sierpnia będzie następujący:

Bramka: Gierlitz, obrona: Karaś, Markiewicz; pomoc: Hanke, Kuchar, Spojda: napad: Adamek, Staliński, Rejman I, Garbień, Śledź.

Skład ten jedynie się różni od wystawionej na mecz Polska—Finlandja drużyny tem, że Loth II, figuruje jako rezerwa. Śledź zasłużenie grać będzie w reprezentacji Polski, przemawia bowiem za tem forma, którą mogliśmy zauważyć u tego gracza w roku bieżącym.

Dużo się także mówi w Krakowie i komentowana jest szeroko przez wszystkie pisma zbliżone do P.Z.P.N. kandydatura Gabrjela na mecz z Węgrami, przynajmniej jako rezerwa. Uderza znowu w tym teamie brak graczy Cracovii, niezbyt może uzasadniony, gdyż od szeregu już meczy, a szczególnie na meczu Sparta—Cracovia, dała się zauważyć dobra forma niektórych graczy, a głównie Sperlinga. Niemniej jednak drużyna ta przedstawia się nieźle, jak już mogliśmy się przekonać na ostatnim meczu Polska—Finlandja walczy z wielkiem poświęceniem. Jeśli jednak szans zwycięstwa ze znakomitym wprost zespołem węgierskim nie mamy, zadowoleni będziemy, gdy drużyna nasza prowadzić będzie grę otwartą i ulegnie z honorem. Niespodzianka przy odpowiedniej dozie energji i zapału naszej drużyny nie jest jednak wykluczona i jak to już nie raz w piłce nożnej bywało i bywać będzie, pozornie słabszy przeciwnik, potrafi osiągnąć zaszczytny wynik.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
22 sierpnia 1924 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
22 sierpnia 1924 r.

Po konferencji londyńskiej

Handel zagraniczny Niemiec w pierwszem półroczu r. b. był wybitnie liczny, nadwyżka importu nad eksportem wynosiła przeszło 1500 miljonów marek złotych. Niemcy musieli ten niedobór pokryć przez sprzedaż walut obcych i przez zaciągnięcie pożyczek zagranicznych. Znawcy obliczają, że wysokość tych pożyczek wynosi przeszło miljard marek złotych. Należy podkreślić, że były to pożyczki konsumpcyjne, które nie stwarzają nowych wartości, a tylko zwiększa ją zadłużenie kraju. W tych warunkach mowy być nie mogło o spłacie odszkodowań. Zrozumienie tego stanu rzeczy musiało doprowadzić do rewizji dotychczasowego stosunku koalicji do Niemiec. Z tego punktu widzenia kompromis, zawarty w Londynie ma bardzo ważne znaczenie, rozpoczyna on właściwie nowy okres w dziejach Europy powojennej.

Ewakuacja zagłębia Ruhry przywraca jedność gospodarczą Niemiec, a wielka pożyczka zagraniczna wleje nowe życie w potężny organizm gospodarczy Rzeszy. Ugoda londyńska wzmacnia pokój w Europie, usuwa przeszkody dla pokojowej współpracy kapitału amerykańskiego z zubożałą Europą. Nie ulega wątpliwości, że rozpocznie się przypływ kapitałów amerykańskich do Europy. Grupa banków amerykańskich finansuje niemiecki syndykat potasowy, w Anglji utworzyło się konsorcjum, które przyjmie udział w wielkich koncernach niemieckich. Nadmiar gotówki odpłynie z Ameryki do Europy, zmniejszy się rażąca dysproporcja między stanem rynku pieniężnego w Stanach Zjednoczonych i w Europie środkowej. Nowe kapitały wzmocnią życie gospodarcze Niemiec, przyczynią się do obniżenia kosztów produkcji i do ogólnej zniżki cen. Trzeba przyznać, że ten proces dostosowania niemieckich kosztów produkcji do cen światowych nie będzie ładny, ale przemysł niemiecki będzie musiał przywrócić swoim wyrobom zdolność eksportową, bo w przeciwnym razie cały plan płacenia odszkodowań nie będzie urzeczywistniony.

Niemcy zwiększą swój eksport, a nadwyżką eksportu nad importem zostaną spłacone odszkodowania i odsetki od pożyczek zagranicznych. Jako dłużnik, muszą Niemcy mieć czynny bilans handlowy i jednocześnie muszą one zwiększyć wydajność i ilość swojej pracy. Właśnie dlatego kwestja odszkodowań nie mogła być załatwioną bez jednoczesnej odbudowy gospodarczej Niemiec i ewakuacji zagłębia Ruhry. Polityka Poincare'go zbankrutowała, bo chciała ona jednocześnie otrzymać odszkodowania i nie chciała dopuścić do odbudowy Niemiec. Jednakże i nowy kurs względem Niemiec ma swoją drażliwą stronę. Chodzi o to, że Niemcy mogą spłacać odszkodowania i odsetki tylko towarami, rozkwit przemysłu i obniżenie kosztów produkcji umożliwia wzmocniony eksport niemieckich surowców i wyrobów przemysłowych, ale powstaje pytanie, **czy taki zalew rynku światowego towarami niemieckiemi nie odbije się ujemnie na przemyśle amerykańskim i angielskim.** W tem właśnie tkwi trudność zagadnienia. Od zakończenia wojny światowej do konferencji londyńskiej trwał właściwie stan walki gospodarczej z Niemcami, okazało się, że taka „wojna pokojowa" rujnuje zwycięzców i zwyciężonych, że nie rozwiązuje ona kwestji odszkodowań i wywołuje przesilenie gospodarcze. Z drugiej strony, urzeczywistnienie planu Dawes'a zwiększa eksport niemiecki i wobec tego stwarza potężną konkurencję dla przemysłu zwycięzców. Wysokie cła na wyroby niemieckie, które zostały wprowadzone, kiedy koszty produkcji w Niemczech były bardzo niskie, mają zabezpieczyć krajowy przemysł przed „dumpingem" niemieckim, przed konkurencją przemysłu niemieckiego, ale taka ochrona własnego przemysłu podcina możność realizacji spłaty odszkodowań. Dylemat ten nie został jeszcze rozwiązany, właściwie, radykalne rozwiązanie tego zagadnienia nastąpi dopiero wówczas, gdy Niemcy wywiążą się ze swoich zobowiązań; wtedy dopiero nastąpi rzeczywista równowaga gospodarcza.

Plan Daves'a nakłada na Niemcy wielkie ciężary, zmusi on ich do wzmocnionej pracy, znaczna część tego dorobku przejdzie w ręce zwycięzców, ale właśnie taki stan sprzyja wzmocnieniu i odbudowie życia gospodarczego Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że nastąpi ponowny rozkwit niemieckiego przemysłu, sprzyja temu właśnie konieczność spłaty odszkodowań, Anglja i Ameryka przyśpieszają rozrost niemieckiego organizmu gospodarczego. W tych warunkach nasuwa się myśl, czy **skreślenie długów międzyaljanckich przy jednoczesnej redukcji odszkodowań niemieckich** nie byłoby najbardziej rozumnem rozwiązaniem zagadnienia europejskiego. Jest to oczywiście rozwiązanie radykalne i paradoksalne. Ale nie więcej paradoksalne, niż samo życie gospodarcze.

Konieczność spłaty odszkodowań zmusza Niemcy do wzmocnionej i wytężonej pracy, przyśpiesza to ewolucję gospodarczą, w ten sposób zwycięzcy przyczyniają się do przyszłej świetności Niemiec, a rozkwit gospodarczy pociągnie za sobą odrodzenie potęgi Niemiec, jako wielkiego mocarstwa. Być może, że rozwiązanie sprawy odszkodowań w myśl postulatów koalicji jest swego rodzaju pracą pour le roi de Prusse.

Konferencja londyńska rozpoczyna nowy okres współpracy pokojowej zwycięzców z zwyciężonymi, ale nie rozwiązuje jeszcze wszystkich zagadnień, co bynajmniej nie zmniejsza jej znaczenia. Chodzi przecież o to, że kapitał amerykański przypłynie do zubożałej Europy i przyczyni się do jej odrodzenia gospodarczego, że wzmocni się współzależność państw i utrwali się narazie pokój.

Wojna z Niemcami nie mogła przecież wiecznie trwać, ruina Niemiec nie leży bynajmniej w interesach Europy, ale, z drugiej strony, nie należy zapominać, że rozpoczyna się okres odrodzenia gospodarczego, silnego i gospodarczo i technicznie niezwykle potężnego państwa niemieckiego, i że niema takiej siły, któraby mogła przeszkodzić tej koniecznej odbudowie. O tem, że istnieją potężne Niemcy, które w najbliższej przyszłości będą mocniejsze i potężniejsze, powinna przedewszystkiem pamiętać Polska, sąsiadka tego stalowego organizmu gospodarczego. Wojna światowa zadała kolosalny cios potędze Niemiec, ale i osłabione, zmniejszone Niemcy są państwem potężnem, a ich niemoc gospodarcza i polityczna jest przecież tylko chwilowa.

Odbudowa Niemiec leży w interesach gospadarki światowej, nic temu przeszkodzić nie może. Polska musi wobec tego wzmocnić swój organizm gospodarczy, zwiększyć jakość i ilość swojej pracy, uzdrowić politykę wewnętrzną, aby dostosować się do zmienionych stosunków w życiu gospodarczem i politycznem Europy.

Ł. G.

Rutynowana nauczycielka
PIANISTKA
Uczenica prof. Petriego i Turczyńskiego
udziela lekcji
gry fortepianowej
oraz przedmiotów teoretycznych
Gdańska Nr. 43 m. 5.

Rynek pieniężny.

—o—

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 21 go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgja 25.85
Holandja 201.25
Londyn 23,30
N. York 5.185
Paryż 27,95
Praga 15,55
Szwajcarja 97,45
Wiedeń 7,325
Włochy 23,00
8 proc. pożyczka złota 6,60
Bony złote 0,84—0,84
Miljonówka 0,62

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 30.50

5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.50

Giełda akcjowa.

Bank dyskontowy 7
Bank dla handlu i przem. 2—2,10
Bank przem. Lwów 0,62—0.64—0,62
Bank zjedn. ziem polskich 2
Bank zw. ziemian 0,33
Bank handlowy 8,10—8,30—8,50
Bank kredytowy 0,50
Bank zachodni 2,40—2,65
Bank zarobkowy 6,90
Zgierz 3,85—3,75
Spiess 1,35—1,43
Elektryczność 1,60—1,70
Czersk 1,05—1,02
Gosławice 2,80—2,90
Cukier 6,20—6,35
Węgiel 1 i 2) 6,70—7,30—7,55 drobne 6,95—8—7,75
Lilpop 0,95—0,98—0,97
Norblin 0,83—0,82
Ostrowieckie 10—10,50—10,35
Pocisk 2,40—2,75
Rudzki 2,05—2,15—2,05
Suchedniów 1,05
Ursus 4,85—3,40—3,90
Zawiercie 44
Syndykat rolniczy 2
Majewski 14
Sole potasowe 7
Puls 0.50
Strem 16
Chodorów 8
Częstocice 3,30
Michałów 0,97—0,88
Wysoka 4
Nobel 2,60
Cegielski 0,90
Modrzejów 1) 8—8,20—8,15 drobne 8,30—8,65—8,40
Parowozy 0,62—0,61
Rohn i Zieliński 0,40—0,50
Starachowice 4—3,80—4.10
Wulkan 3,75
Zieleniewski 15,50
Borkowski 1.80—1.75
Haberbusch 7—7.30
Spirytus 2,50—2,35—2,40

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 21-go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	82.9
N. Jork	18.46
Belgja	92.00
Hiszpanja	247.50
Włochy	81.00
Szwajcarja	346,75
Danja	500.62
Norwegja	269.00
Szwecja	494.50
Praga	55,50
Holandja	717
Rumunja	8.40

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 21 go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	449.95
Francja	82.80
Belgja	90.12.50
Włochy	101.62
Szwajcarja	25.97.5
Hiszpanja	55.05.50
Portugalja	[illegible]
Holandja	11.5[illegible]
Danja	27.7[illegible]
Norwegja	52.45.0
Szwecja	16.92.50
Za jeden funt szterl. zip.	25.50

Środki obrotowe

rosyjskiego przemysłu bawełnianego.

Dla wyjaśnienia finansowej sytuacji przemysłu włókienniczego w Rosji, dostarczają cennego materjału bilanse wielkich trustów włókienniczych z dnia 1-go października 1923 r.

Dla przemysłu bawełnianego miarodajne są bilanse następujący h trustów: moskiewskiego, Kowrowo, Krasnaja Presnia, Włodzimierz - Aleksandrowo, Orzechowo-Sujewo, Sierpuchow, Twer, Jarosław, Iwanowo-Wozniesiensk, Ezoriewo-Ramenskoje, Bogorodzko-Czelkowo i Lenigorod, których produkcja wynosi rocznie 5.600.000 pudów i stanowi ogółem 90 procent produkcji bawełnianej w Rosji sowieckiej.

Według wspomnianych bilansów, kapitał obrotowy wszystkich wymienionych koncernów wynosi 263.815.000 rubli złotych. W rzeczywistości jednak kapitał ten jest znacznie większy, gdyż zaliczyć trzeba tutaj jeszcze fundusze amortyzacyjne, rezerwowe i specjalne, oraz zyski, te ostatnie naturalnie w miarę o ile fiskus nie wycofuje ich z przedsiębiorstw. Wszystkie bowiem tego rodzaju fundusze używane są jako środki obrotowe.

Razem suma środków obrotowych wynosi około 361 miljonów rb. zł.

Sumy te jednak nie stoją do dyspozycji przemysłu bawełnianego w formie gotówki, lecz wykazane są przeważnie w postaci surowców, półfabrykatów i gotowych towarów.

W dniu 1 października trusty wymienione posiadały 921.000 pudów bawełny co przy rocznem spożyciu w ilości 5.600.000 pudów oznacza zapas dwumiesięczny. Tylko dwa trusty zaopatrzone są w surowiec bawełniany na czas dłuższy, moskiewski na 4 i pół miesiąca, leningorodzki na 3 i pół miesiąca. Natomiast inne pracuja z zapasem 5 względnie 3-tygodniowym. Nawiasem zaznaczyć należy, że w dniu 1 kwietnia 1924 r. zapas pozostał naogół w niezmienionej wysokości 875 tysięcy pudów.

Wartość pieniężna wykazanych zapasów surowca podana jest w cyfrze 30 miljonów rubli złotych, włączając w to pewien zapas lnu, wełny i odpadków.

W pozycjach „Materjały pomocnicze" figuruje w bilansach łączna suma 57 miljonów rubli, co jest tem dziwniejsze, że roczna konsumpcja materjałów nie przekracza wartości 41 miljonów.

Materjał opałowy przemysłu bawełnianego figuruje w bilansach kwota 21 miljonów rubli przy rocznem spożyciu o wartości 29 i pół miljona.

Półfabrykaty w ilości 509 tysięcy pudów przędzy i 141 miljonów metrów surówki w łącznej wartości 104 i pół miljona rubli również bardzo poważnie obciążają płynność środków obrotowych.

Zapas przędzy w dniu 1 października 1923 r. odpowiada półtora miesięcznemu zapotrzebowaniu.

Zapas gotowych towarów w dniu zamknięcia bilansów obejmował: 125 miljonów 915 tys. metrów materjału, 1 miljon 346 tys. grosów motków przędzy co stanowiło 2-miesięczną produkcję tkanin i 3 i pół miesięczną przędzy. Wartość tych zapasów wynosiła 94 miljon. rubli, czyli że czwarta część kapitałów obrotowych uwięziona była w towarze.

Gotówkowe natomiast pozycje aktywów były stosunkowo skromne. Kasa 2,8 miljonów, weksle 12 miljonów, dłużnicy 75 miljonów, z czego 35 miljonów u wszechrosyjskiego syndykatu włókienniczego.

Do aktywów należy jeszcze dodać udział przemysłu bawełnianego w Prombanku (bank dla przemysłu) w sumie 6,2 miljonów rubli i pozycję „papiery wartościowe" 1,2 miljonów, które jednak nie mogą być uważane za środki obrotowe.

Pełna suma aktywów wynosi zatem 408 miljonów rubli.

Passywa razem wynoszą 46.800,000 rubli złotych, k czem 7 miljonów podatki niezapłacone i 5,6 miljonów własnych weksli. Po odjęciu tej sumy od 408 miljonów aktywów, pozostaje wspomnianych na wstępie 361 miljonów własnych środków, które po odliczeniu martwych udziałów w innych przedsiębiorstwach redukuja się do sumy 306 miljonów rubli złotych. Ponieważ wartość rocznej produkcji wynosiła 463 miljonów, to przy 306 miljonach własnych środków otrzymujemy szybkość obrotu 1.52.

Widzimy z tego, że przemysł bawełniany stoi przed trudnem zagadnieniem upłynnienia swoich środków własnych. Gdyby udało mu się pozycje aktywów zredukować do norm normalnych, mógłby w formie gotówki uzyskać conajmniej 65 miljonów rubli i zużyć je na rozszerzenie produkcji.

Dane powyższe czerpiemy z rosyjskiego czasopisma gospodarczego „Ekonomiczeskaja Żiźń", przyczem musimy stwierdzić, że ostatnio prasa rosyjska obszernie zajmuje się zagadnieniami z dziedziny przemysłu włókienniczego, co dowodzi wzmagającego się zainteresowania miarodajnych sfer tą dziedziną wytwórczości i chęci podniesienia jej do takiego stanu, by zapewniła państwu samowystarczalność. Dla Łodzi horoskopy niezbyt miłe. (Kt.)

—o—

Stosunki finansowe w Gdańsku.

Izba handlowa zabiega u kierownictwa „Bank von Danzig", by tenże przyjmował do redyskonta także weksle, wystawione w złotych polskich; zabiegi te jednakże dotąd nie odniosły skutku.

Kryzys gospodarczy wywołał najprzeróżniejsze napaści na politykę kredytową „Bank von Danzig", objawiające się w żądaniu znacznego rozszerzenia kredytów redyskontowych i obniżenia stopy dyskontowej. Fakt nieuwzględnienia przez „Bank von Danzig" wniosków o udzielenie długoterminowego kredytu hipotecznego wyłonił w pewnych sferach gospodarczych myśl utworzenia obok „Bank von Danzig" nowej instytucji, mającej na celu emitowanie gdańskich guldenów rentowych z pełne mpokryciem realnem na wzór niemieckiej marki rentowej. Plan ten, prowadzący bezwątpienia do nowej inflacji, znalazł jednakże mało zwolenników, a sfery gospodarcze dążą obecnie do utworzenia hipotecznego banku kredytowego.

—o—

Hurtownicy manufakturowi w Rosji wykluczeni od obrotów

Podług głosów prasy sowieckiej, postanowiły organizacje gospodarcze w Rosji, aby handel detaliczny towarami włókienniczymi zaopatrywany był bezpośrednio ze składów fabrycznych z całkowitem ominięciem pośrednictwa hurtowników. Ze swej strony detaliści muszą się zobowiązać do sprzedawania otrzymanych w ten sposób towarów z doliczeniem tylko 10 procent dla siebie. Fabryki dostarczać będą detalistom towar z doliczeniem 2 do 3 procent, przyczem detalista, który przedstawi list gwarancyjny jakiegoś banku może żądać 8 do 15-dniowego kredytu. Gotówką jednak musi być zapłacone 30 do 50 procent sumy rachunku.

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 21-go sierpnia (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	206.50
Nowy-Jork	532.00
Londyn	25.90
Paryż	28.70
Medjolan	23.4[illegible]
Praga	16.02.50
Budapeszt	0.007[illegible]
Belgrad	6.55
Sofja	3.80
Bukareszt	2.40
Wiedeń	0.0075

BILANS

Tow. Akc. Société Fermiére de la Czenstochovienne w Roubaix

Oddziału w Łodzi

na dz. 31-go grudnia 1923 r. 669—1

STAN CZYNNY.

Kasa	M.	3.300.166.704.—
Weksle	„	282.000.394 495.—
Banki	„	50.694.344.402.—
Papiery Wartościowe	„	127.413.300.000.—
Towary	„	12.066.168.724.463.—
Ruchomości	„	474.061.510.—
Dłużnicy	„	3.861.469.468.239.—
Kaucje	„	15.000.000.—
Sumy Przechodnie	„	105.421.505.030.—
	M.	16.496 956.964.843.—

STAN BIERNY.

Kapitał Zakładowy	M.	5.000.000.—
Centrala	„	16.318.321.742.942.—
Banki-gwar.	„	81.000.000.—
Wierzyciele	„	78.390.572.332.—
Sumy przechodnie	„	10.759.683.260.—
Zysk	„	89.398.966.309.—
	M.	16.496,956.964.843.—

Rachunek Strat i Zysków.

	WINIEN.	MA.
Koszty fabrykacji	M. 628.125.005.111.—	
Koszty Handlowe	„ 39.015.207.013.—	
Pensje	„ 7.563. 05.000.—	
Podatki	„ 50.787.003.892.—	
Oświetlenie i Opał	„ 11.408.365.—	
Opłata Stemplowa	„ 1.268.835 576-—	
Porto i Telegramy	„ 208.748.014.—	
Asekuracje	„ 81.401.084.—	
Koszty Przewozowe	„ 1.690.659.424.—	
Kasa Chorych	„ 39.772.229.—	
Ofiary Dobroczynne	„ 156.717.6 0.—	
Procenty i Koszty bankowe	„ 3.362 656.327.123.—	
Różnice Kursowe	„ 7.364.210.772.028.55	
Zysk	„ 89.398.966.309.—	
Towary Oddz. Bawełny		M. 11.361.281.263.711.55
Towary Oddz. Juty		„ 23.856.722.007.—
Papiery Wartościwe		„ 160.076.743.140.—
	M. 11.545.214.728.858.55	M. 11,545.214.728.858.55

I. Urząd Skarbowy Podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, d. 20 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenie.

I. Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że w Łodzi

dnia 22-go sierpnia 1924 r.

odbędą się pomiędzy 10-tą a 4-tą po poł., na pokrycie zaległych podatków skarbowych, publiczne licytacje, zajętych u niżej wyszczególnionych płatników ruchomości:

1) ADLER Z., Konstantynowska 87, węgiel;
2) ALTMAN DAWID, St. Rynek 2, papier do pakowania;
3) BULLE GUSTAW SOWIE, Aleksandrowska 41, biurko szafa;
4) FRENKIEL MOSZEK, Nowomiejska 21, meble;
5) FUKS FAJWISZ, Północna 4, 200 tuzinów pończoch;
6) HOPSZTAJN ICEK, Pomorska 6, meble;
7) JAKUBWICZ i S KA, Pomorska 102, maszyna, dwa kotły;
8) JOZEFOWICZ L., Podrzeczna 2, 30 ubrań męskich;
9) KRENICER GER ZON LAJB, Konstantynowska 30, wagon drzewa;
10) KOHN CHASKIEL, Podrzeczna 15, towar;
11) KRUMHOLC i ORENSTEIN, Nowaka 20, meble;
12) LANDAU CHIL, Nowomiejska 5, 50 płaszczy damskich, dwie sztuki towaru;
13) LEDER I. L., Podrzeczna 2, 30 ubrań męskich;
14) LIPKE JOZEF, Nowomiejska 21, 500 metrów szewiotu;
15) RETELEWSKI PIOTR, Franciszkańska 58, 10 worków mąki;
16) ROZEN SALOMON, Konstantynowska 5, 90 sztuk długich damskich swetrów, 100 metrów trykotiny, 100 kamizelek damskich, kasa ogniotrwała;
17) ROZENBLUM RAJZLA, Zgierska 3, 50 piecyków żelaznych, 50 drzwiczek do kuchni, waga angielska dziesiętna;
18) ROZENBLUM WIGDOR, Ogrodowa 15, pianino;
19) ROZENBLUM I. L., Nowomiejska 18, 300 czajników emaljowanych, 100 garnków emaljowanych;
20) ROZENBLUM i BERLIŃSKI, Drewnowska 35, meble;
21) RYBAK SZYJA, Nowomiejska 27, 100 tuzinów nici, 1000 metrów tasiemki;
22) SZMULEWICZ i ROZENCWAJG, Cymera 9, 30 work. mąki żytniej;
23) SZPIRO BORUCH, Konstantynowska 25, 5 zegarków;
24) STAL i WALTER, Konstantynowska 57, meble;
25) TYGIER JOZEF, Konstantynowska 37a, meble, obrazy, lampa;
26) UBRAJTEL SZMUL, Północna 21, meble;
27) WAJS NUTA Aleksandryjska 2, 10 worków kaszy, 5 worki cukru, 10 worków mąki;
28) WAŁACH JÓZEF, Konstantynowska 45, meble i lampa;
29) WAUWALIS SAKIELARIUS, Wschodnia 17, 10 par obuwia;
30) WOLFSON JANKIEL, Pomorska 22, meble;
31) WAIDENFELD SZULIN, Północna 11, meble.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu licytacji na miejscu sprzedaży u wyszczególnionych dłużników. 665—1

Naczelnik Urzędu.

w. z. (—) Pal.

Dr. J. M. Haltrecht
Akusz. i choroby kobiece.
Przyjm. od 10—11 i 4—6.
Piotrkowska 26.

Dr. E. Ekkert
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Kilińskiego 143 trzeci dom od Głównej.
Przyjmuje od 12—3 i od 7 — 9 wiecz. Panie od 4—5.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów.
ul Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej.
Telefon 29—45.
Godz. przyjęcia: od 8-2 6-8 w. Dla pań: 5-6

Dentysta
M. Długacz Kaniewska
Zawadzka 6.
powróciła.

Lekarz-dentysta
B. Liskier-Męczyńska
powróciła.
Piotrkowska 61
691—1

Dyrekcja
Szkoły Handlowej
Łódzkiego Towarzyst. Szerzenia Wiedzy Handlowej
Gdańska Nr. 45.
podaje do wiadomości rodziców, że egzaminy wstępne rozpoczną się dn. **1 września r. b.**
Podania z dołączeniem metryki urodzenia i świadectwa szczepienia ospy przyjmuje kancelarja Szkoły codzienie od godz. 10 do 1 po poł. 664—4
Dyrektor Szkoły (—) **Roman Tulin.**

Kto raz spróbuje — ten stale kupuje!
„SUNSHINE"
Najlepszy płyn do czyszczenia i polerowania wszystkich metalowych przedmiotów i t. d.
Ryszard Torno, Zgierz, ul. 3-go Maja № 21.
Główna sprzedaż w Łodzi, u E. Adamskiego, ul. Piotrkowska № 84. Poszukuje agentów! 61—1

Wszechświatowej marki
francuski koniak
A. C. Menkaw & Co, Cognac
do nabycia w pierwszorzędnych handlach winno-kolonjalnych i restauracjach. 52-10

Zapisy do nowopowstającej średniej
Szkoły Przemysłowej
T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 48
na oddziały: **tkacki, mechaniczny, elektrotechniczny,** codziennie od 10—12.
Czesne wynosi 20 zł. miesięcznie. Niezamożni korzystają z ulg. Egzamina 2 go września. 68—1

Większą ilość
=owocu=
mam do sprzedania. Chudzicki, Zbąszyń, Marszałkowska 84. 95-2

Poszukuję
mieszkania
z 3—5 pokoi i kuchni.
Oferty pisemne pod adresem redakcji dla inż „J. F.".
615—2

Pracownia Sukien
„Maison d'Art"
Południowa 28, m. 26, filja: Piotrkowska 82
przyjmuje zamówienia i wykonywa podług najnowszych żurnali zagranicznych. 72-3

Starszy Felczer
Józef Abramowicz
Dzielna 5 — tel. 27-97.
646—3

Stancja dla uczennic. Pianino na miejscu.— Ul. Sienkiewicza 34 m. 36. Zastać można między godz. 2 a 5 po poł. 59—2

Sprzedaje się: pianino, fisharmonję. całkowite urządzenie domowe, stołowe, gabinet, sypialnię. Zgłaszać się: Sienkiewicza nr 24, od godz. 2-ej do 5-ej po poł. w POLROSIE. 639—2

Zygmunt Lisicki
pianista
profesor konserw. Poznań, udziela lekcji w Łodzi. Inform.: Piotrkowska Nr. 68. Koszade. 591—3

RAFJĘ
i przyrządy (ogrodnicze) oraz **nasiona** których wysiew przypada na mies. sierpień polecają
SKŁADY NASION
L. Jasińskiego
prowadzone od 1870 r. w Łęczycy, oddział w Łodzi, Andrzeja № 10.

Zaotiarowane.

Potrzebna nie zależna młoda inteligentna panienka na wyjazd do gospodarstwa u wdowca. Pożądana umiejąca szyć bieliznę. — Oferty dla „Oficera" do Adm. „Głosu". 60-2-pz

Reperacje, odświeżanie, polerowanie mebli, fortepianów przyjmuje listownie i ustnie, stolarz. Fijałkowska 11. Ludwisiak 55—1 pz

Interesy handlowe

Plac duży na Mani sprzedam Wiadomość: ulica Hajzlera № 7 przed Juljanowem. 19-4 h

Lokale, mieszkania

Nauczycielka języka angielskiego poszukuje pokoju. Oferty pod „Wanted" do „Głosu Polskiego" 58-2-m

Oddam ładnie umeblowany pokój na jedną lub dwie osoby (chrześc.)— Zgłoszenia do Adm „Głosu" pod „Pokój" 54—1-m

Pokój z utrzymaniem dla ucznia wyższej klasy. Wiadomość. Konstantynowska 3, w zakładzie fotograficznym. 27—3-m

Poszukuję jednego lub dwóch pokoi Cena nie stanowi. Of. sub „Pokój 20" 667—1-m

Poszukuję pokoju z kuchnią lub dwa w okolicy ul. Piotrkowskiej adr. z ceną nadsyłać do adm. pod „B.C." 608—4-m

Pokój z kuchnią lub pokój pojedyńczy poszukuję. Oferty do admin. „Głosu" pod „K.O" 603—2-m

Śpiesznie poszukuję 2-ch pokoi z kuchnią w okolicy Ogrodowej, do Karolewskiej. Oferty do „Głosu" pod „Śpiesznie"— 55—1-m

Doniesienia rozm.

Po odstąpienia budka z węglem drzewem i mieszkaniem, róg Kilińskiego i Dąbrowskiej № 12. Wiadomość: Budka — Chojenkowski. 609—3-d

Dnia 13.VIII przybłąkał się pies, „Szczurn k" ogon obcięty. Odebrać można za zwrotem kosztów Pomorska № 99 Kooperatywa

Woźny szkoły № 67 zgubił pensję w sumie 200 złp. Uprasza łaskawego znalazcę o zwrot takowych, zatrzymując sobie 45 zł. St. Laskowski Chojny, ul. Grzybowa 25 65-1-d

Znana nauczycielka haftu ręcznego i maszynowego Marja Kaplan-Kop wróciła i przyjmuje zamówienia. — 6-go Sierpnia (Benedykta) № 10 m. 54 613—1-d

3.000 zł. pożyczę kto mi da posadę w interesie handlowy w charakterze ekspedjenta. Oferty do „Głosu" pod „Zaraz 75" 2-1-d

Okazyjnie

do sprzedania 100 par obuwia krótszych fasonów po niskich cenach. Piotrkowska 109.

KOSZULE
w wielkim wyborze **kołnierze, krawaty, skarpetki** jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca
K. Petersilge
93 Piotrkowska 93

Lekarz-dentysta
A. Teplicki
powrócił.

Dr. I. Silberstrom
ul. Zielona № 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjm.: 12—2, 5—7.30 7—9 w., w niedz. 9—1

Dzielny Ekspedjent

dekorator z branży bławatnej i konfekcji męskiej z dobremi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia sub. A. Rogalewski, Ostrów, Kościuszki 5. 51-2-pp

Panna z domu lepszego z dobremi świadectwami poszukuje posady gospodyni lub bony, od 1-go lub od zaraz. Oferty do „Głosu Polskiego" pod „Dobre świadectwo" 74—2-pp

Wychowawczyni-naucz. poszukuje posady do starszych dzieci z początkiem nauczania, gdzieś do folwarku, umie szyć, może zająć i zarząd domem. Oferty do „Głosu Pol." pod „Energiczna 50" 56-1-pp

Nauka i wychow.

Englishman gives L. English lessons. Apply: Englishman" „Głos Polski" 612—3-n

Kupno i sprzedaż

Dwa łóżka jesionowe z materacami mało używane do sprzedania. Wiadomość: Rokicińska 25, m. 1. 576—3-k

Do sprzedania urządzenie kuchenne i inne sprzęty. — Wiadomość: Piotrkowska 145, w sklepie u p. Bulwy 55 1 k

Sprzedam rolwagę i wóz lekki, wózki na resorach. Konstantynowska 56.

Power „Zawadzkiego" za 180 zł. sprzeda Kluzek.— 6-go Sierpnia 70a, mieszk. 17, IV p. oe 4—6 pp. 90 3 k

Sprzedam dom mieszkalny, zabudowania fabryczne z ogrodem. Ulica Hajzlera 7. Juljanów. 618—3 k

Szewcką maszynę płatkową długoramienną w dobrym stanie sprzedam za 250 zł. — Zgłoszenia pod „Maszyna" do Adm „Głosu" 24—3-k

Posady i prace.

Poszukiwane

Poszukuję posady sklepowej, posiadam 2-letnie świadectwo. Zakątna № 62—16. 32-4-pp

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**